PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

DZIŚ 6 STRON Wyd. A Cena 20 gr

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NOWINY RZESZOWSKIE

Nr 142 (1561) — Rzeszów, czwartek 17 czerwca 1954 r.

Meldują o wykonaniu planu półrocznego

Od załogi Głogowskich Zakładów Lniarskich Przemysłu Terenowego w Głogowie otrzymaliśmy list, w którym czytamy:

„10 czerwca wykonaliśmy zadania produkcyjne przypadające na I półrocze piątego roku 6-latki".

* * *

O wykonaniu półrocznego planu w dniu 14 bm. melduje także Wojewódzka Zbiornica Przemysłowych Surowców Wtórnych.

Mendes-France staje dziś przed parlamentem francuskim ubiegając się o inwestyturę

PARYŻ (PAP). Mendes France stanie w czwartek po południu przed Zgromadzeniem Narodowym ubiegając się o inwestyturę. W dniach 15 i 16 bm. prowadził on rozmowy z przywódcami politycznymi i przedstawicielami Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Odbył on również rozmowę z generałem Guillaume'm oraz z szefami sztabów.

W kołach politycznych panuje przekonanie, że Mendes-France w deklaracji rządowej, jaką 17 bm. przedstawi Zgromadzeniu Narodowemu, poruszy m. in. zagadnienia Indochin, konferencji genewskiej, układu o „europejskiej wspólnocie obronnej", Afryki północnej oraz kryzysu Unii Francuskiej.

Agencja France Presse donosi, że Mendes-France złożył oświadczenie na konferencji prasowej, w którym stwierdził m. in.:

— W toku rozmów, jakie przeprowadziłem, zwracałem uwagę przede wszystkim na sytuację w Indochinach. Zgromadzenie powinno mieć możność powierzenia nowemu rządowi konkretnego zadania uregulowania kwestii indochińskiej. Zaproponuję Zgromadzeniu jak należy do tego doprowadzić: a więc w szczególności w drodze kontynuowania rokowań w Genewie, pozostając w kontakcie z naszymi sojusznikami i „państwami stowarzyszonymi". Obecnie wydaje mi się, że w Genewie można znaleźć drogę do rozwiązania tego problemu, rozwiązania, które odpowiadałoby pragnieniom narodu francuskiego.

Sianokosy trwają w pełni

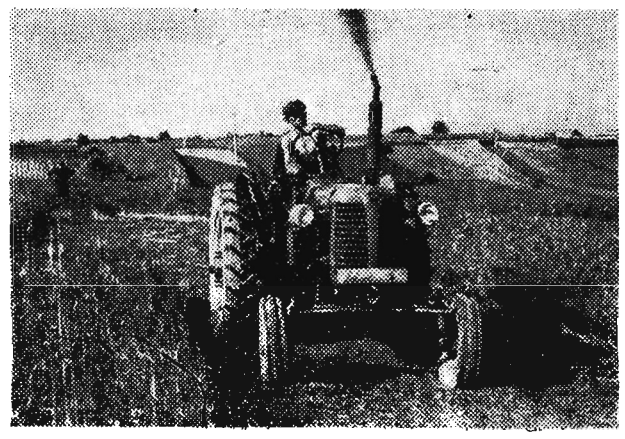

Jan Majer z Boguchwały gospodaruje na 3 ha. Łąkę ma piękną z trawą po pas. O przygotowanie paszy na zimę troszczy się zawsze. Dawniej kosił ręcznie. Obecnie wysiłek jego mięśni zastąpiła kosiarka z POM.

Na zdjęciu: Jan Ptak — traktorzysta POM Boguchwała kosi łąkę Jana Majera.

Foto W. Popijakowski

Pora zbioru pierwszego pokosu siana nadeszła. Od kilku już dni na polach wszystkich gromad naszego województwa uwijają się robotnicy PGR, członkowie spółdzielni produkcyjnych i chłopi gospodarujący indywidualnie, dokonując tzw. małych żniw. Nie brak też przy koszeniu traktorzystów z POM. W ruch poszła cała, poważnie zwiększona w tym roku ilość kosiarek GOM-owskich. Warczą traktory, dzwonią kosy, zza wykłoszonych zbóż wyrastają kozły, daszki pokryte woniejącą warstwą wysuszonej koniczyny czy trawy łącznej.

Plony są obfite. Wystarczająca ilość wilgoci, szersza niż kiedykolwiek uprawa łąk zapewniły nadspodziewane wyniki. Wzrośnie więc wydatnie baza paszowa, szybciej będzie rozwijać się hodowla.

Aby bez reszty zrealizować wskazania II Zjazdu partii, trzeba bez przerwy pamiętać o terminowym przeprowadzeniu sianokosów, racjonalnym suszeniu, maksymalnym wykorzystaniu taboru maszynowego i każdego dnia pogody.

Zakończenie X Zjazdu Komunistycznej Partii Czechosłowacji

PRAGA (PAP). 14 czerwca br. na posiedzeniu wieczorowym X Zjazdu Komunistycznej Partii Czechosłowacji w dalszym ciągu toczyła się dyskusja nad referatami sprawozdawczymi KC KPCz i Centralnej Komisji Rewizyjnej oraz referatem V. Siroky'ego — „Dyrektywy w sprawie planu rozwoju gospodarki narodowej na r. 1955 i krótkoterminowego planu radykalnego podniesienia produkcji rolnej w najbliższych 2—3 latach".

Zjazd jednomyślnie uchwalił rezolucję aprobującą działalność KC KPCz w okresie między IX i X Zjazdem partii, aprobował referat wygłoszony przez A. Novotnego i postanowił przyjąć ten referat za wytyczną dalszej działalności Komunistycznej Partii Czechosłowacji.

Zjazd zatwierdził również sprawozdanie Centralnej Komisji Rewizyjnej.

Zjazd zatwierdził także zmiany i uzupełnienia statutu partii.

Na posiedzeniu zamkniętym Zjazd wybrał Komitet Centralny Komunistycznej Partii Czechosłowacji w składzie 84 członków i 28 zastępców członków. Zjazd wybrał również Centralną Komisję Rewizyjną.

Przemówienie końcowe na Zjeździe wygłosił Antonin Zapotocky.

Nowa spółdzielnia produkcyjna w powiecie jarosławskim

15-tu mało i średniorolnych chłopów w gromadzie Kramarzówka gm. Pruchnik (powiat jarosławski) założyło spółdzielnię produkcyjną typu Ib.

Do nowozałożonej spółdzielni w Kramarzówce wstąpiło 6-ciu członków partii.

Obowiązkowe dostawy są prawem którego łamać bezkarnie nie wolno

Miłe złego początki ale koniec żałosny

JAN RZEPKA z Mogielnicy gmina Racławówka w powiecie rzeszowskim gospodarz na 6,79 ha ziemi, nie wywiązywał się ze swych obowiązków wobec państwa. Zalegał w dostawach żywca, mleka, o podatku też zapominał, (nie zapominał jednakże o pobieraniu od chłopów należności za wyrabiane przez siebie pustaki — tysiaczek zawsze do kieszeni wpadł).

Obowiązkowe dostawy są prawem, którego łamać bezkarnie nie można — przekonał się o tym Jan Rzepka. Nie pomogły ani tłumaczenia, ani też kretactwa — **za złośliwe uchylanie się od obowiązkowych dostaw Rzepka został osadzony w więzieniu.**

MICHAŁ KUBAS z Mogielnicy liczył również na bezkarność. Przez trzy lata uchodziły mu sztuczki z obowiązkowymi dostawami, jak piskorz wymigiwał się od obowiązków, nie dostarczał mleka ani żywca.

Kretaczem zaopiekowały się organa MO i wkroczyły w dniu, w którym zabił świnię (podczas gdy uroczyście zapewniał, że nie posiada żadnej sztuki chlewnej, by wywiązać się z dostawy żywca) — kłamstwo wyszło na wierzch.

Michał Kubas został także osadzony w więzieniu.

MICHAŁ ZEGAR z Niebylca zamiast odstawić świnię na punkt skupu w przewidzianym terminie (otrzymałby przy tym 25 proc. premii) — zabił ją a sprawa się wydała.

I on za umyślne sabotowanie obowiązkowych dostaw osadzony został w więzieniu.

Oporni z Dynowa igrają z ogniem

Na mieszkańcach gminy Dynów ciąży poważny dług wobec państwa. 31.840 kg żywca. Najwięcej zaległości ma gromada Dynów —9.475 kg, Harta — 8.475 kg, Łubno — 5.538 kg.

Ma w tym niemały udział m. in. Katarzyna Fara z Dynowa, która zalega 116 kg żywca, Prakseda Bielec — 133 kg, Władysław Zaczek z Łubna — 168 kg i inni oporni.

Wszystkim zalegającym w gminie Dynów radzimy nie ...igrać z ogniem — może sparzyć.

Przekonali się już o tym i Jan Rzepka i Michał Kubas.

Wyciągnijcie sami z tego wniosek i w jak najkrótszym czasie odstawcie na punkt skupu żywiec.

To pachnie sabotażem

To, że gmina Niebylec ciągnie się na szarym końcu w realizacji obowiązkowych dostaw jest bezsprzecznie winą tej części chłopów, którzy nie wywiązują się ze swych obowiązków, ale...

Niemałą w tym winę ponosi Kolegium Orzekające GRN, którego pracę cechuje rzadko spotykana oportunistyczna pobłażliwość. Najwyższą karą jaką Kolegium Orzekające wymierzyło jest ...100 zł.

Nic też dziwnego, że w ten sposób prowadzona polityka karna wpływa na wzrost ...zaległości.

Czas najwyższy zerwać z tym oportunistycznym stylem pracy.

Prezydium PRN w Rzeszowie powinno przekonać członków Kolegium Orzekającego, że podobna praca jest niczym innym jak sabotowaniem dostaw — łamaniem praworządności ludowej.

A te sprawy nikomu bezkarnie nie ujdą.

Ze sportu

Pierwsze bramki na piłkarskich mistrzostwach świata

LOZANNA (PAP). W środę 16 bm. na nowym stadionie w Lozannie w obecności 30 tys. widzów nastąpiło uroczyste otwarcie piątych piłkarskich mistrzostw świata. Otwarcia, które poprzedziło mecz Jugosławii z Francją, dokonał prezydent Szwajcarii R. Rubattel.

Pierwsze spotkania mistrzowskie nie przyniosły niespodzianek. Drużyny, które były faworytami opinii sportowej, odniosły zwycięstwa. **W Lozannie Jugosławia wygrała z Francją 1:0 (1:0). W Zurichu Austria pokonała Szkocję 1:0 (1:0),** w Bernie mistrz świata **Urugwaj wygrał z Czechosłowacją 2:0 (0:0)** i w Genewie **Brazylia zwyciężyła Meksyk 5:0 (4:0).**

PIĘKNY SUKCES POLSKICH PILOTÓW W LESZNIE

LESZNO (PAP). W pierwszej konkurencji międzynarodowych zawodów szybowcowych w Lesznie, rozegranej 16 bm. na trójkącie Leszno—Rawicz, Gostyń (105 km) piękny sukces odnieśli **Polacy**, zajmując szereg czołowych miejsc w klasyfikacji indywidualnej i odnosząc zdecydowane zwycięstwo zespołowe.

Według prowizorycznych obliczeń **pierwsze miejsce zajął reprezentacyjny zespół Polski**, w składzie: **Makula, Popiel i Kirakowski.**

Indywidualnie najlepsze wyniki uzyskali: **Skrzydlewski, Adamek, Gorzelak** oraz **Szemplińska.**

Najgroźniejszym przeciwnikiem zespołu polskiego była drużyna ZSRR, która zajęła drugie miejsce przed CSR i Węgrami.

RYDZ I JAROŃ W ĆWIERĆFINAŁACH SZPADY

LUKSEMBURG (PAP). W środę na szermierczych mistrzostwach świata w Luksemburgu rozpoczęto eliminacyjne walki turnieju indywidualnego w szpadzie.

Wśród ponad 80 reprezentantów 19 państw startowało sześciu Polaków: A. Przeździecki, Jaroń, Lachowski, Krajewski, Zimoch i Rydz.

W pierwszej eliminacji, którą rozegrano w 10 grupach, odpadli: Przeździecki, Lachowski, Zimoch i Krajewski.

Doskonale walczyli natomiast Jaroń i Rydz, którzy przeszli zwycięsko dwie pierwsze eliminacje i zakwalifikowali się do

(Dokończenie na str 2)

Nieustannie rozwijać spółdzielczość produkcyjną

Mamy już dziś 8.771 spółdzielni produkcyjnych — socjalistycznych ośrodków gospodarzenia na roli — które coraz pełniej wykazują nie porównywalną wyższość tej formy gospodarki nad rozdrobnioną, indywidualną gospodarką na wsi. Ich osiągnięcia coraz szerzej oddziaływują na chłopów pracujących i przekonują do nowych metod gospodarki.

Aktywność mas chłopskich wzrosła ogromnie w toku kampanii przedzjazdowej. Posunięcia gospodarcze, polityczne, społeczne rządu i partii po II Zjeździe sprzyjają jeszcze ściślejszemu zespoleniu się chłopów pracujących we Froncie Narodowym. Zwiększyło się zaufanie chłopów do partii, jej polityki. Tej sprzyjającej rozwojowi spółdzielczości produkcyjnej atmosferze nie towarzyszy jednak odpowiednio szybki wzrost ruchu spółdzielczego — napływ nowych członków do spółdzielni już istniejących, powstawanie nowych spółdzielni.

Jakie są przyczyny tego zjawiska?

Przyczyn należy szukać w brakach naszej pracy politycznej, w zaniedbaniach w pracy komitetów i organizacji partyjnych.

Wielka nasza ofensywa w walce o rozwój całego rolnictwa, pomoc państwa dla podniesienia indywidualnych gospodarstw mało i średniorolnych chłopów — przez wielu jeszcze towarzyszy pracujących na wsi jest rozumiana w ten sposób, że należy zaprzestać walki o rozwój spółdzielczości, a przynajmniej zwolnić tempo tego rozwoju, pozostawić tę najważniejszą sprawę samej sobie. Komitety gminne i powiatowe nie okazywały należytej pomocy w rozwoju spółdzielczości ani organizacjom podstawowym na wsi, ani wydziałom politycznym POM. Pozbawione kontroli i kierownictwa ze strony Komitetu Powiatowego, wydziały polityczne POM słabo zajmowały się pracą propagandową, słabo pomagały istniejącym spółdzielniom, zaniedbały walkę o powstawanie nowych spółdzielni. Wiele organizacji podstawowych w spółdzielniach i gromadach nie stawiało na porządku dziennym spraw spółdzielni, nie kierowało życiem politycznym spółdzielni, nie rozwijało pracy agitacyjnej i propagandowej. W wyniku tej słabej pracy politycznej są członkowie partii, którzy nie należą do istniejących w ich wsi spółdzielni czy też nie walczą czynnie o powstawanie nowych.

Zaniedbana została również poważnie praca z komitetami założycielskimi, które bez pomocy partii często nie były w stanie przekształcić się w spółdzielnie. Usilna, nieustępliwa walka z tymi wypaczeniami i zaniedbaniem jest obecnie sprawą najpilniejszą.

Trzeba pamiętać, że nie ma sprzeczności między naszymi usilnymi staraniami o rozwój gospodarstw indywidualnych a sprawą rozwoju spółdzielczości produkcyjnej. Przeciwnie, obie te sprawy uzupełniają się wzajemnie, wynikają z założeń ideologicznych, z linii naszej polityki, służą jednemu celowi. Nie można bowiem podnosić dobrobytu mas chłopskich, dobrobytu całego narodu bez walki o rozwój całego rolnictwa indywidualnego, spółdzielczego, państwowego. Pomoc państwa dla gospodarstw chłopów indywidualnie gospodarujących, podnosząc ich dobrobyt podnosi jednocześnie poziom ich kultury, podnosi ich świadomość społeczną i polityczną, przekonuje o zaletach mechanizacji i stosowania wskazań agrotechniki, kieruje uwagę milionowych mas chłopskich ku wyższym, doskonalszym metodom gospodarowania na roli — ku spółdzielczości produkcyjnej.

Pomoc państwa, cały nasz wysiłek, zmierza do tego by chłopi indywidualnie gospodarujący coraz wyraźniej widzieli równocześnie zalety kolektywnej gospodarki, zbliżali się do spółdzielni jako najlepszej, jedynie słusznej drogi trwałego rozwoju swego i ogólnonarodowego dobrobytu. Spółdzielczość produkcyjna jest podstawowym warunkiem zlikwidowania nierównomierności w tempie rozwoju między rolnictwem a przemysłem i ona tylko zapewnia nieprzerwany rozwój rolnictwa.

Rozwój spółdzielczości produkcyjnej nie jest doraźną akcją, lecz głównym zadaniem całego okresu przejściowego od kapitalizmu do socjalizmu. Jest to bowiem sprawa przebudowy życia wsi, sprawa budownictwa socjalizmu.

Temu zadaniu — rozwojowi spółdzielczości produkcyj-

(Ciąg dalszy na str. 2)

OSTRYM KOLCEM!

„Okrągły rachunek"

Na budowie RPZB w Boguchwale wykazano przeszło 3 razy większe zużycie żwiru niż można było go użyć w produkcji (z analizy kosztów własnych RPZB przed konferencją partyjno-ekonomiczną).

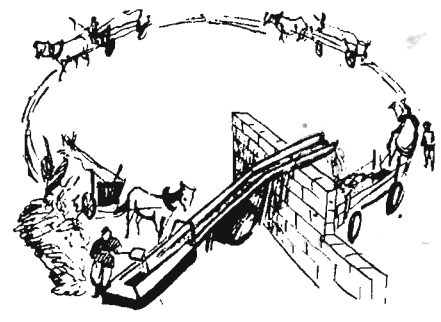

A oto jak nasz rysownik wyobraża sobie przyczyny powstawania takiego „zużycia" piasku...

Źródłem potęgi obozu demokratycznego — niewzruszona przyjaźń narodów oparta na wzajemnym szacunku i równouprawnieniu

Przemówienie tow. N. S. Chruszczowa w Pradze

PRAGA — Dnia 15 bm. na wiecu z okazji zakończenia X Zjazdu Komunistycznej Partii Czechosłowacji, przewodniczący delegacji Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego N. S. Chruszczow wygłosił następujące przemówienie:

Drodzy towarzysze, ludzie pracy okrytej chwałą Pragi!

Niech mi wolno będzie przekazać Wam i za Waszym pośrednictwem całemu narodowi Republiki Czechosłowackiej gorące, braterskie pozdrowienia od narodu radzieckiego. (Huczne, długotrwające oklaski. Okrzyki „hurra!"), „Niech żyje Związek Radziecki!".

W dniu dzisiejszym zakończyły się obrady X Zjazdu Komunistycznej Partii Czechosłowacji. Zjazd był manifestacją jedności i zwartości szeregów Komunistycznej Partii Czechosłowacji i jej gotowości do dalszej ofiarnej służby swemu narodowi, do ofiarnej walki o szczęście mas pracujących.

Robotnicy, chłopi, inteligencja Czechosłowacji osiągnęli pod kierownictwem partii komunistycznej wielkie sukcesy w umocnieniu swego państwa ludowo - demokratycznego, w budowie podstaw socjalizmu. Uwypuklając osiągnięte sukcesy, X Zjazd Komunistycznej Partii Czechosłowacji nakreślił szeroko zakrojony program dalszego rozwoju ekonomiki i kultury Czechosłowacji. Komunistyczna Partia Czechosłowacji wysunęła na swym Zjeździe jako podstawowe, najważniejsze zadanie — walkę o nieustanne podnoszenie stopy życiowej mas pracujących, o zaspokajanie w coraz większym zakresie ich potrzeb materialnych i duchowych, nieustanną troskę o dobro narodu. Pomyślna realizacja tego zadania możliwa jest tylko na podstawie stałego podnoszenia wydajności pracy we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej, obniżania kosztów własnych, przestrzegania zasad oszczędności, potężnego wzrostu rolnictwa.

Doskonała organizacja i harmonijna praca Zjazdu, głębokie i wszechstronne omówienie pilnych zagadnień dalszego rozwoju republiki, całkowita jednomyślność delegatów na Zjazd w podejmowaniu uchwał, poparcie innych partii Frontu Narodowego dla partii komunistycznej, Wasza dzisiejsza manifestacja będąca wyrazem zaufania mas pracujących do partii komunistycznej, ich zdecydowana wola poparcia jej polityki — wszystko to budzi niezłomne przekonanie, iż uchwały powzięte przez Zjazd Komunistycznej Partii Czechosłowacji zostaną pomyślnie wykonane (huczne, długotrwałe oklaski). Naród radziecki z ogromną radością i z całego serca wita każde zwycięstwo narodu czechosłowackiego na drodze budowy nowego życia. Z ogromnym zadowoleniem możemy stwierdzić, że między narodami Czechosłowacji i Związku Radzieckiego ukształtowały się oparte na trwałej podstawie stosunki prawdziwej, braterskiej przyjaźni i ścisłej współpracy (huczne, długotrwałe oklaski). Przyjaźń ta z każdym dniem, coraz bardziej rozwija się i krzepnie dla dobra naszych narodów. Związek Radziecki będzie nadal wiernym i niezawodnym przyjacielem Republiki Czechosłowackiej, na którym można polegać. (Huczne, długo nie milknące oklaski. Okrzyki „hurra!", „Niech żyje Związek Radziecki!"). Masy pracujące Czechosłowacji mogą być o tym niezłomnie przekonane. (Huczne, długotrwałe oklaski. Okrzyki „Ze Związkiem Radzieckim po wieczne czasy!", „hurra!").

Narody nasze pochłonięte wielką, twórczą pracą są żywotnie zainteresowane w utrzymaniu i utrwaleniu pokoju. Wrogowie pokoju grożą ludzkości nową wojną światową. Ale narody wszystkich krajów świata coraz aktywniej walczą o utrzymanie i utrwalenie pokoju. Gdy mówimy o naszym dążeniu do pokojowego uregulowania problemów międzynarodowych, a mówimy szczerze, to niektórzy politycy krajów kapitalistycznych przedstawiają to jako naszą słabość. Pragną oni w ten sposób wprowadzić w błąd opinię publiczną swoich krajów.

Związek Radziecki prowadzi konsekwentnie politykę pokoju, walczy wytrwale o redukcję zbrojeń. Związek Radziecki zawsze opowiadał się i opowiada za bezwarunkowym zakazem użycia broni atomowej, wodorowej i innych rodzajów broni masowej zagłady. Dawniej przeciwnicy rozbrojenia i zakazu broni atomowej mówili, że Związek Radziecki zgłasza te propozycje jedynie dlatego, że nie ma broni atomowej i wodorowej. Obecnie, kiedy posiadamy broń atomową i wcześniej niż inni wyprodukowaliśmy broń wodorową, wnosimy propozycję, by złożyć uroczyste przyrzeczenie niestosowania tych rodzajów broni, aby następnie przejść do całkowitego zakazu tej broni. Rozumiecie, że walczymy o to nie dlatego że jesteśmy słabi, lecz dlatego, że w interesie mas pracujących prowadzimy rzeczywiście pokojową politykę. Mylą się głęboko ci, którzy uprawiając politykę z pozycji siły, myślą, iż zastraszą nas pogróżkami. Nie jesteśmy ludźmi o słabych nerwach i nie można nas zastraszyć pogróżkami. My znamy tę politykę. Uprawiał ją w swoim czasie Hitler. A do czego to doprowadziło? Hitler od dawna już gnije, a nasze narody żyją i rozkwitają (huczne, długotrwałe oklaski).

Obecnie, kiedy nasze siły wzrosły i okrzepły, tym bardziej nie boimy się żadnych pogróżek. Obóz demokracji i socjalizmu wyrósł w potężną, niezwyciężoną siłę i stanowi niewzruszoną ostoję pokoju (długotrwałe oklaski).

Wychodzimy z założenia, że obóz socjalizmu i obóz kapitalizmu mogą współistnieć w warunkach pokoju. Ale wiemy również, że pokój sam przez się nie nastąpi, że trzeba o niego walczyć konsekwentnie i wytrwale.

Walczyć o pokój — to znaczy walczyć o pokojowe rozwiązanie problemów międzynarodowych. Czynimy to i będziemy czynić, nie szczędząc sił.

Walczyć o pokój — to znaczy walczyć o dalszy rozwój przemysłu i rolnictwa w krajach demokracji ludowej, umacniać obronność naszych krajów, by agresorzy wiedzieli: jeśli ruszysz, to się sparzysz! (długotrwałe oklaski).

Oto dlaczego partie komunistyczne wzywają masy pracujące krajów demokracji ludowej — robotników, chłopów i inteligencję do umacniania swego państwa, do pomnażania bogactw i do walki o podniesienie stopy życiowej ludności.

Wielki Lenin i kontynuator jego dzieła Stalin uczyli, że nowy ustrój społeczny może i powinien zwyciężyć dzięki wyższemu poziomowi wydajności pracy. Dlatego też walka o podniesienie wydajności pracy jest głównym zadaniem mas pracujących budujących socjalizm.

Kapitaliści również dążą do zwiększenia wydajności pracy. Ale w krajach kapitalistycznych zwiększenie wydajności pracy prowadzi do wzbogacenia garstki kapitalistów, do pogorszenia sytuacji materialnej szerokich rzesz ludu pracującego. W krajach socjalizmu i demokracji podniesienie wydajności pracy przynosi korzyść samym masom pracującym i zapewnia stały wzrost ich dobrobytu i poziomu kulturalnego.

Głównym źródłem wielkiej siły żywotnej i potęgi krajów obozu demokratycznego jest niewzruszona przyjaźń naszych narodów oparta na zasadzie wzajemnego głębokiego szacunku i równouprawnienia. Można nie wątpić, że ta przyjaźń wolnych i równouprawnionych narodów będzie się coraz bardziej rozwijała i krzepła, co stanowić będzie gwarancję wolności i niepodległości naszych narodów, rękojmię sukcesów w walce o pokój na całym świecie.

Z całego serca życzymy masom pracującym Pragi, robotnikom, chłopom i inteligencji Czechosłowacji nowych, wielkich sukcesów w budownictwie socjalistycznym, w walce o dalszy rozkwit Republiki Czechosłowackiej.

Niech żyją narody Republiki Czechosłowackiej!

Niech żyje Front Narodowy Czechosłowacji!

Niech żyje Komunistyczna Partia Czechosłowacji — czołowy oddział klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy Republiki Czechosłowackiej!

Niech żyje i umacnia się braterska niewzruszona przyjaźń miedzy narodami Związku Radzieckiego i Czechosłowacji! (huczna, długotrwała owacja; okrzyki „hurra!").

Niech żyje Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego!

Niech żyje Związek Radziecki! Przyjaźń ze Związkiem Radzieckim po wieczne czasy!

Wniosek Syjamu na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa

NOWY JORK (PAP). Na posiedzeniu w dniu 16 bm. Rada Bezpieczeństwa przystąpiła do rozpatrzenia wniosku przedstawiciela Syjamu, dotyczącego wysłania na pogranicze Syjamu i Indochin złożonej z 3 do 5 członków komisji obserwatorów z ramienia ONZ, w celu zbadania na miejscu rzekomego niebezpieczeństwa zagrażającego Syjamowi.

Propozycja Syjamu zmierza do przeniesienia problemu Indochin na płaszczyznę ONZ, by stworzyć warunki, które mogłyby ułatwić interwencję amerykańską w Indochinach. Delegat USA wygłosił przemówienie, w którym poparł propozycję przedstawiciela Syjamu.

Z konferencji genewskiej

GENEWA (PAP). Dnia 16 bm. odbyło się posiedzenie dziewięciu delegacji w ścisłym gronie, poświęcone sprawie przywrócenia pokoju w Indochinach.

Jak się dowiadujemy z kół dziennikarskich, delegacja Chińskiej Republiki Ludowej przedstawiła propozycje zmierzające do osiągnięcia porozumienia w sprawie rozejmu w Indochinach.

Nowe propozycje Chińskiej Republiki Ludowej przewidują:

1 równoczesne przerwanie działań wojennych w Laosie i w Kambodży oraz Wietnamie,

2 przedstawiciele dowództw obu stron w Laosie i Kambodży, podobnie jak w Wietnamie, powinni rozpocząć bezpośrednie rokowania w sprawie zawieszenia działań wojennych. Rokowania te powinny się odbywać zarówno w Genewie jak i na miejscu,

3 po przerwaniu działań wojennych powinien obowiązywać zakaz sprowadzania nowych wojsk oraz nowego sprzętu wojennego do Laosu i Kambodży. Jeśli zaś chodzi o sprowadzenie broni koniecznej dla obrony tych krajów, to problem ten należałoby dokładnie omówić,

4 kompetencje międzynarodowej neutralnej komisji nadzorczej, która ma być utworzona dla kontrolowania wykonania rozejmu w Wietnamie, powinny być rozszerzone również na Laos i Kambodżę.

Następne punkty propozycji Chińskiej Republiki Ludowej, odnoszące się do Laosu i Kambodży, przewidują wymianę jeńców oraz internowanych osób cywilnych.

Jak słychać w Domu Prasy, na posiedzeniu w dniu 16 bm. delegacja Wietnamskiej Republiki Demokratycznej również zgłosiła propozycje mające na celu zapewnienie trwałego pokoju w Indochinach. Propozycje te przewidują rozwiązanie elementarnych problemów politycznych Indochin na podstawie uznania pełnej suwerenności wszystkich trzech państw Indochin, to jest Wietnamu, Patet Lao i Khmeru.

Z kół dziennikarskich dowiadujemy się również, że na środowym posiedzeniu delegacja radziecka przedstawiła nowe propozycje dotyczące składu międzynarodowej komisji państw neutralnych, mającej nadzorować wykonanie rozejmu. Propozycje radzieckie zawierają dwa warianty. Według jednego wariantu, międzynarodowa komisja państw neutralnych ma się składać z pięciu następujących państw: Indie, Polska, Czechosłowacja, Pakistan i Indonezja.

Drugi wariant przewiduje udział w komisji następujących trzech krajów: Indii, Polski oraz Indonezji, z tym, że w miejsce Indonezji można by wybrać inne państwa azjatyckie.

Przedstawiając powyższe propozycje, delegacja radziecka podkreśliła, że dwustronna komisja mieszana w żaden sposób nie może być podporządkowana międzynarodowej komisji neutralnej.

Korespondenci obecni w Genewie podają, że niektórzy przedstawiciele państw zachodnich zakomunikowali, iż w zgłoszonych w środę propozycjach znajdują się punkty możliwe do przyjęcia. Zaznaczyli oni, że propozycje te należy dokładnie rozpatrzyć.

W czwartek 17 bm. mają się odbyć rozmowy między poszczególnymi delegacjami na temat środowych wniosków. Następne posiedzenie poświęcone dalszej dyskusji w sprawie Indochin odbędzie się w piątek dnia 18 bm.

Ze sportu

CWKS I prowadzi w wyścigu kolarskim Dookoła Mazur i Warmii

(Dokończenie ze str. 1)

ćwierćfinałów. W II eliminacji Jaroń odniósł duży sukces zwyciężając mistrza świata Węgra Sakovicsa 5:4.

Półfinały i finały szpady odbędą się w czwartek.

W czwartek odbędzie się również losowanie turnieju drużynowego w szabli, w którym bierze udział 11 drużyn. Pierwsze eliminacje odbędą się w trzech grupach. Rozstawione zostaną drużyny Węgier, Włoch i Polski.

WIŚNIEWSKI WYGRYWA CZWARTY ETAP DWM

LIDZBARK WARM (PAP). Najdłuższy — 200 kilometrowy, czwarty etap wyścigu kolarskiego DWM Kwidzyń — Lidzbark Warm zakończył się zwycięstwem Wiśniewskiego (CWKS II) przed Hadasikiem, Drążkowskim i Wrzesińskim — wszyscy w czasie — 6.36.50.

Klasyfikacja po 4 etapach

1. **Królak** 18.03.40. 2. **Drążkowski** 18.04.13, 3. **Hadasik** 18.13.40, 4. **Waliszewski** 18.15.30, 5. **Gabrych** 18.17.12.

Klasyfikacja drużynowa po 4 etapach:

1. **CWKS I** 54.21.23, 2. **CWKS II** 54.30.54, 3. **Gwardia I** 55.27.36, 4. **Kolejarz** 55.29.58, 5. **Unia** 55.47.54.

Nr 25 „Trybuny Wolności" z datą 16-22 czerwca 1954 r.

Str. 1

O niewłaściwych asortymentach stali i co z tego wynika pisze **St. Majewski** w artykule **„Trzeba zacząć od pieca"**.

W. Bylina pisze o amerykańskich **„Kłopotach z połową prawdy"**.

Czy można wnioski racjonalizatorskie odkładać do teczki, bo brak jest odpowiedniego przepisu? **O „niepisanych przepisach"** w tej sprawie, które dyktuje nam życie pisze **H. Wygoda.**

„Dlaczego Anna Szkopik wstąpiła do spółdzielni" — fotoreportaż **J. Pirotte.**

Str. 4—5

Specjalny wysłannik „Trybuny Wolności" **W. Barcz** w korespondencji z Berlina pt. **„Sztuka i rzeczywistość"** snuje refleksje na temat przeszłych i przyszłych losów Niemiec.

Kto rządzi Stanami Zjednoczonymi? Odpowiedź na to znajdziecie w artykule **„Czym jest „General Motors" D. Asanowa.**

Str. 6—7

O czym mówili zagraniczni delegaci na Zjeździe Literatów Polskich w Warszawie; wyjątki z przemówień **K. Simonowa** (ZSRR), **E. Urbana** (Węgry) i **A. Wurmsera** (Francja).

Str. 9

Pierwszy odcinek powieści **M. Jarochowskiej** „Dziadowska miłość".

Str. 12

„Śmieszne wierszyki" **J. Prankowskiego** i Piosenki ludowe szkodzą na głowę" — **St. Rayskiej.**

Nieustannie rozwijać spółdzielczość produkcyjną

(Ciąg dalszy ze str. 1)

nej — służy cała nasza praca polityczna i gospodarcza na wsi. Wszystkie więc środki gospodarcze, pomoc państwa, praca agitacyjna i organizacyjna powinny być skierowane na umocnienie i rozwijanie ruchu spółdzielczego jako nieodzownego warunku budowania socjalizmu na wsi, bez którego niemożliwe jest zbudowanie ustroju socjalistycznego w naszym kraju.

Walka o dalszy rozwój spółdzielczości stawia przed nami wiele zadań. Najpilniejszą sprawą jest umacnianie istniejących spółdzielni produkcyjnych. POM, ich wydziały polityczne mają tu najbardziej odpowiedzialne zadanie do spełnienia. Od ich pracy politycznej zależy właściwy stosunek chłopa-spółdzielcy do wspólnego spółdzielczego gospodarstwa, tak, jak od dobrej pomocy agrotechnicznej POM zależy rozwój gospodarki spółdzielczej, zamożność rodzin spółdzielczych.

Budzenie inicjatywy twórczej kolektywów spółdzielczych, zerwanie z komenderowaniem kolektywem spółdzielczym, stałe udzielanie pomocy politycznej i gospodarczej — to podstawa rozwoju istniejących spółdzielni.

Nowe spółdzielnie powstają w oparciu o aktyw komitetów założycielskich. Troska o te komitety, o ich pracę, pobudzenie ich działalności, jest nieodzownym warunkiem przekształcenia ich w spółdzielnie. Organizowanie wycieczek do istniejących spółdzielni, pokaz osiągnięć spółdzielni, seminariów o spółdzielczości, zebrań z omówieniem statutów spółdzielczych różnych typów i przede wszystkim wzmożenie agitacji oraz pracy uświadamiającej — oto drogi umocnienia komitetów założycielskich i przekształcania ich w spółdzielnie.

Dysponujemy olbrzymim aktywem propagandowo-agitacyjnym. Przecież w naszych spółdzielniach wyrosło kilkadziesiąt tysięcy żarliwych propagatorów spółdzielczości — członków zarządów, grupowych, zootechników, kobiet-członkiń spółdzielni, ludzi, którzy stanowią bojowe, sercem całym przywiązane do idei spółdzielczej kadry agitatorskie. Jest przecież młodzież spółdzielcza, która z całym zapałem pójdzie na zew partii walczyć o rozwój spółdzielczości, jest aktyw gospodarczy i społeczny w aparacie państwowym i gospodarczym, w organizacjach masowych na wsi, są ekipy łączności miasta ze wsią. Od nas, od naszych instancji partyjnych i członków partii zależy przyciągnięcie tego aktywu do czynnej walki o rozwój ruchu spółdzielczego.

Masy chłopskie coraz lepiej rozumieją, że tylko droga spółdzielczości jest słuszna i jedyna, bo prowadzi do socjalizmu. Trzeba, żebyśmy te aktywność umieli wzmocnić, rozwinąć i skierować na drogę konkretnej walki o spółdzielczość produkcyjną.

Ale nie wolno nam ani na chwilę zapominać, że walka o przebudowę wsi, o socjalizm na wsi — to walka klasowa, walka z kułakiem, z wrogą, obcą ideologią, z dywersją, sabotażem. Dlatego na tym froncie, my — członkowie partii — musimy stać w pierwszym szeregu, organizować walkę.

Ciężar walki spoczywa na członkach partii w gromadzie. Ubojowienie całej organizacji partyjnej, uczynienie z niej kierownika walki o spółdzielczość, stworzenie z niej sztabu politycznego, skupiającego cały aktyw gromady, nieustanna praca nad podnoszeniem świadomości polityczno-społecznej i kultury wsi — oto konieczny warunek powodzenia w naszej walce.

Tej wielkiej pracy dołowych ogniw naszej partii musi na codzień towarzyszyć pomoc i kontrola komitetów powiatowych i gminnych. Zwłaszcza komitety powiatowe, od których pracy w dużym stopniu zależy rozwój spółdzielczości produkcyjnej muszą okazać organizacyjną i polityczną pomoc słabym organizacjom spółdzielczo-gromadzkim, umacniać je, pomagać w pracy, tworzyć organizacje w każdej spółdzielni produkcyjnej, pozbawionej dotąd kierownictwa politycznego.

Wzrost aktywności mas sprzyja naszym wysiłkom. Od nas więc, od naszej pracy, naszej bojowości, nieustępliwości i żarliwości zależy rozwój zespołowych form gospodarki na wsi, zależy tempo przebudowy życia wsi.

Gdy członkowie partii stoją na uboczu...

W gromadzie, gdzie istnieje spółdzielnia produkcyjna, podstawowa organizacja partyjna ma do spełnienia poważne zadanie — rozwijać i umacniać socjalistyczny ośrodek wspólnej pracy na roli.

Członkowie gromadzkiej organizacji partyjnej, ich postawa wobec spółdzielni produkcyjnych, ich praca w niej jest najlepszym dowodem, stwierdzającym wyższość gospodarki zespołowej nad indywidualną.

Wszędzie tam, gdzie członkowie partii pierwsi wstępują do spółdzielni produkcyjnej, a po utworzeniu jej — przodują w pracy, skupiając wokół siebie bezpartyjnych — to spółdzielnia szybko rozwija się, wzrasta liczebnie i z roku na rok umacnia się gospodarczo i politycznie. Na potwierdzenie tych słów mamy przykłady ze spółdzielni produkcyjnych w Wietlinie, pow. Jarosław, w Dębnie, pow. Łańcut i wielu innych przodujących gospodarstw spółdzielczych w naszym województwie.

Trudniej natomiast jest pracować spółdzielcom, którzy tej pomocy ze strony podstawowej organizacji partyjnej nie mają. W Przedmieściu Czudeckim obok resztówki są stawy, które można byłoby zarybić. Zagospodarowanie stawów przyniosłoby duże dochody młodej spółdzielni produkcyjnej w tej gromadzie. O tym jednak podstawowa organizacja partyjna nie pomyślała. A przecież zagospodarowanie każdego leżącego nieużytecznie skrawka ziemi, a tym bardziej dobrze utrzymanych stawów wynika z uchwał IX Plenum KC i II Zjazdu Partii, uchwał, które obowiązują każdą podstawową organizację partyjną. Spółdzielcy czynią starania o przydzielenie im budynków poiworskich, podległych administracji Liceum Ogólnokształcącego w Czudcu, a niewykorzystanych w pełni. I w tej sprawie organizacja partyjna nie dopomogła spółdzielcom.

Zapytacie dlaczego? Odpowiedź na to pytanie jest prosta — członkowie podstawowej organizacji partyjnej z sekretarzem tow. Piotrem Wasilewskim na czele nie są dotychczas członkami spółdzielni produkcyjnej. Jedynie towarzysze Franciszek Wasilewski i Jan Kocurek pracują w spółdzielni, lecz sami nie podołają trudnościom. Niełatwo organizowała się spółdzielnia w takich warunkach, a obecnie napotyka w swym rozwoju na dalsze trudności. Członkowie podstawowej organizacji partyjnej o trudnościach spółdzielców wolą nie wspominać. — No, bo musieliby najpierw sami im zaradzić. A uczyniliby to najlepiej, włączając się do wspólnej pracy i realizując piękne plany rozbudowy i umocnienia spółdzielni produkcyjnej.

W Laszkach, pow. Jarosław spółdzielnia produkcyjna istnieje już 4 lata. Spółdzielcy mają piękną oborę i stajnię — z roku na rok zbierają coraz lepsze plony. W pracy przodują członkowie partii — Ludwik Czerwiński, Stanisław Kiper, przewodniczący spółdzielni — Józef Wojciechowski i inni. Jednak spółdzielnia nie rozwija się tak, jak pozwalałyby istniejące możliwości. Gromada jest duża — chłopów gospodarujących indywidualnie sporo. Tym czasem w roku bieżącym do spółdzielni wstąpiło jedynie 3 nowych członków, spośród których tylko jeden z wkładem — średniorolny chłop Antoni Sowa.

Podstawowa organizacja partyjna nie stara się o prowadzenie stałej pracy agitacyjnej i nie poleca członkom partii skupiać wokół siebie bezpartyjnych, aby zachęcić ich do wstąpienia w ślady spółdzielców.

W gromadzie wszyscy i o wszystkim wiedzą. Trudno jest np. tow J. Maciejce rozmawiać z bezpartyjnymi o wstąpieniu do spółdzielni — jeśli on sam, poprzednio jako spółdzielca, w ogóle nie pracował na wspólnym, a w roku ubiegłym po skreśleniu go z listy członków — wycofał swój wkład. Podobnie towarzysze Stanisław Maryniak i Michał Halwa nadal z rodzinami gospodarują indywidualnie. A przecież członkowie partii służyć powinni przykładem.

Członkowie podstawowej organizacji partyjnej w Laszkach nie spełniają należycie swych zadań.

Na jednej z narad aktywu gminnego w Sieniawie tow. Jan Moraąg, sekretarz Komitetu Gminnego partii stwierdził, iż spółdzielcy z Leżachowa nie utrzymują ścisłej więzi z chłopami gospodarującymi indywidualnie w swej gromadzie. Spółdzielcy, izolując się od pozostałych mieszkańców, gotowi uważać każdego, kto by powiedział coś przeciwko nim — za wroga. Oczywiście na przełamanie tego stanu rzeczy decydujący wpływ ma podstawowa organizacja partyjna. Od jej pracy z członkami organizacji masowych, ze wszystkimi bezpartyjnymi zależy ich ustosunkowanie się do młodej spółdzielni produkcyjnej. Zobaczmy więc jak pracuje organizacja partyjna w Leżachowie.

Spółdzielnia w Leżachowie powstała w roku ubiegłym. Jesienią spółdzielcy dokonali pierwszych zasiewów na wspólnym. Razem z bezpartyjnymi wyszli do pracy członkowie partii Michał i Władysław Bursztykowie, oraz sekretarz organizacji podstawowej — Michał Wysocki. W komitecie założycielskim był także tow Jan Lipniarski, ale deklaracji nie podpisał i do spółdzielni produkcyjnej nie wstąpił. Ostatnio także na zebrania partyjne uczęszcza i składek nie płaci. „Martwy" członek — mówi o nim tow. Wysocki. — Ile razy zawiadamiam Lipniarskiego o zebraniu albo o innych sprawach partyjnych — to wzrusza ramionami i słowem nie odezwie się, jakby był niemy.

Również i pozostali członkowie partii Anatol Czercowy, Józef Duży, Franciszek Czyrny i Wojciech Ogryzek stoją na uboczu, gospodarując nadal indywidualnie. Od chwili powstania spółdzielni produkcyjnej w Leżachowie trwa dziwny stan oczekiwania. Sołtys Franciszek Łopatowski, prezes gromadzkiego koła ZSCh Piotr Gajda i inni aktywiści bezpartyjni wprawdzie uczestniczą w otwartych zebraniach partyjnych, ale... Koło ZSCh nie pracuje, Koło Gospodyń Wiejskich istnieje „na papierze", a na zebrania młodzieżowe przychodzi zaledwie kilku zetempowców.

A podstawowa organizacja partyjna zamiast, jako kierownicza siła polityczna w gromadzie, rzeczywiście dopomóc w ożywieniu pracy tych organizacji — to także poddaje się nastrojom bierności. Z zetempowcami nikt nie rozmawia, aby zachęcić ich do wstąpienia w szeregi partii. Z chłopami, którzy coraz częściej przychodzą do spółdzielców i interesują się ich pracą, jak np Władysław Kowal czy Piotr Gajda — także nikt z członków partii nie rozmawia i nie pomaga im w przełamaniu nieufności, jaką na pewno ukryty wróg klasowy, stara się szerzyć w gromadzie.

Któż ma pracować w gromadzie, aby pozyskać jak najwięcej członków do spółdzielni produkcyjnej, ożywić pracę ZSCh ZMP i skupić kobiety do pracy społecznej — jak nie podstawowa organizacja partyjna? Sam sekretarz tego nie zrobi — wszyscy członkowie winni mu w tym dopomóc. Toteż uaktywnienie pracy przede wszystkim podstawowej organizacji partyjnej, poprzez przydzielanie konkretnych zadań każdemu członkowi partii, jest niecierpiącym zwłoki zadaniem.

Towarzysze, od was oczekują przykładu bezpartyjni. Wasze słowa poparte czynami, wasza praca agitacyjna i polityczno - wychowawcza w gromadzie jest nieodzowna, aby spółdzielnia produkcyjna bujnie rozwinęła się, a spółdzielcy zdobyli zaufanie i pozyskali całą gromadę.

J. Szubert

Przed wyborami nowych zarządów Klubów Techniki i Racjonalizacji

III Kongres Związków Zawodowych kierując się wskazaniami II Zjazdu PZPR oraz kwietniową uchwałą KC partii w sprawie pracy Związków Zawodowych, rzucił wezwanie do wszystkich ludzi pracy o zwiekszenie udziału w walce o szybszy wzrost dobrobytu i kultury narodu.

W wezwaniu tym szczególnie podkreślono konieczność dalszego podnoszenia wydajności pracy przez inicjowanie i stosowanie pomysłów racjonalizatorskich oraz wysokowydajnych metod pracy przez walkę z wszelkiego rodzaju marnotrawstwem o obniżkę kosztów własnych produkcji, przez wykonywanie planów produkcyjnych, pod względem ilości, asortymentu i jakości. Są to niezbędne warunki dla coraz lepszego zaspokajania stale rosnących potrzeb całego społeczeństwa.

Zadania w tym zakresie postawione przez II Zjazd naszej partii i III Kongres Zw. Zaw. powinny być szczegółowo przeanalizowane przez każdą organizację związkową, a zwłaszcza przez zarządy istniejących Klubów Techniki i Racjonalizacji z udziałem wszystkich członków.

Ponieważ w województwie rzeszowskim wiele zarządów Klubów Techniki i Racjonalizacji ujawnia słabą aktywność i od dawna powinno zakończyć swoją kadencję — byłoby rzeczą pożądaną, aby dokonanie analizy pracy Klubów Techniki i Racjonalizacji w zakresie planowego rozwoju postępowej myśli twórczej, podnoszenia kwalifikacji zawodowych załogi oraz form walki o obniżkę kosztów własnych, wiązane było z analizą pracy członków zarządów KTR, celem usunięcia słabo pracujących i dokonania wyboru ludzi nowych, z inicjatywą.

Należy zastanowić się przy tej okazji, czy nasi przedstawiciele (doradcy) technicznі spełniają należycie swoje zadania, czy też czasem nie biorą za darmo wypłacanych ryczałtów. Czy nie istnieją okoliczności, w których od czasu zgłoszenia pomysłu do jego oceny i uznania — racjonalizator nie musi wyczekiwać po kilka miesięcy, tak jak to ma miejsce w hucie Stalowa Wola.

Trzeba wszystko wszechstronnie przedyskutować, aby dostrzegając dotychczasowe braki niezwłocznie podjąć walkę o ich likwidację.

Niektóre załogi zakładów przemysłowych — realizując wytyczne IX Plenum KC i II Zjazdu PZPR — objęły patronaty nad POM-ami i PGR-ami, udzielając im pomocy materialnej i technicznej. Z uwagi na to, że ruch racjonalizatorski w POM i PGR znajduje się jeszcze w „powijakach", pożądane byłoby, aby włączyły się do współpracy i KTR patronujących zakładów pracy. Nie należy także dopuszczać do sytuacji, aby technik wynalazczości czy też technik bezpieczeństwa i ochrony pracy obciążani byli dodatkowymi funkcjami, a już w żadnym wypadku do pełnienia tych dwu obowiązków przez jednego pracownika, jak to ma miejsce w Ekspozyturze Woj. POM w Rzeszowie.

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy należy przeanalizować stan ilościowy i jakościowy naszych bibliotek technicznych, stopień ich popularności u załogi. Trzeba walczyć o dalsze uzupełnienie księgozbiorów nowościami technicznymi i szersze ich studiowanie zarówno przez robotników, jak majstrów, techników i inżynierów.

Byłoby ze wszech miar celowe i pożądane, aby w okresie trwania na całym terenie województwa przygotowań do uczczenia X rocznicy odzyskania niepodległości organizowane były na szczeblu zakładu a następnie w pionie branżowym Zw. Zaw. wystawy postępu technicznego i racjonalizatorstwa. Obrazowałyby one poglądowo rozwój, zasięg i korzyści uzyskane przez zgłoszenie i zastosowanie wynalazków, udoskonaleń technicznych i usprawnień oraz wysokowydajnych metod pracy radzieckich i polskich nowatorów produkcji.

Stosowanie tych form pracy przez Kluby Techniki i Racjonalizacji świadczyć będzie o tym, że apel III Kongresu Zw. Zaw. został zrozumiany i jest realizowany. Należy również oczekiwać, że organizacje partyjne oraz kierownictwa zakładów pracy pomogą radom zakładowym we właściwym ustawieniu pracy Klubów Techniki i Racjonalizacji, celem pełnego włączenia ich do walki o szybszą poprawę warunków materialnych i kulturalnych ludzi pracy.

Jan Orłowski
kier. Gabinetu Technicznego WDK Zw. Zaw.

Konsultacje

Co to znaczy polityka ograniczania kułactwa (II)

W jaki sposób prowadzimy politykę ograniczania kułactwa? Zacznijmy od ograniczania kułackiego wyzysku.

Obok takich jaskrawych form kułackiego wyzysku, jak najem parobków czy robotników dniówkowych, obok form bardziej utajonych, pobieranie odrobków, za wynajem koni czy maszyn, komorne, wydzierżawianie ziemi itp. — kułak stosuje szereg innych form, które ogólnie można określić jako „kombinacje" kułackie. Jest to spekulacja, demoralizacja, kumoterskie kontakty z aparatem skupu i wyłudzanie ulg w dostawach, fikcyjne podziały ziemi i wiele innych. Poznanie tych wszystkich „kombinacji" możliwe jest jedynie przez głębokie, codzienne wnikanie w życie wsi.

Bezpośrednią formą ograniczania możliwości kułackiego wyzysku i przecięcia kułackich kombinacji jest system obowiązkowych dostaw i podatek gruntowy. W odniesieniu do kułaka system ten zmniejsza możliwości kułackiej spekulacji i przechwytywania dochodu ludzi pracy w mieście, ogranicza kułacką lichwę w zbożu pożyczonym średniakowi na przednówku, kurczy nadwyżki pieniężne, które pozwoliłyby kułakowi na wykupywanie towarów przemysłowych, przeznaczonych dla całej wsi. System obowiązkowych dostaw i podatek gruntowy nie służą jednakże likwidacji gospodarstw kułackich, pozwalają produkcji kułackiej utrzymywać się na niezmniejszonym poziomie.

Gdy system obowiązkowych dostaw zmniejsza nadwyżki produktów, którymi kułak mógłby spekulować, kontraktacja wprowadza do gospodarstwa kułackiego dalszy element kontroli ze strony państwa ludowego. Kułak kontraktuje chętnie; średnio w Polsce na 100 gospodarstw o powierzchni od 15—20 ha wypada 105 kontraktów, zaś na 100 gospodarstw o powierzchni 20 ha i więcej — 122 kontrakty. Powierzchnia zakontraktowana wynosi na 100 ha kułackiej ziemi około 6 ha. Kontraktacja jest niewątpliwie opłacalna dla kułaka, dlatego chętnie przystępuje do niej. Z drugiej strony kontraktacja, jako czynnik kontroli gospodarstwa kułackiego, zmniejsza jego możliwości wyzysku. Oczywiście kontraktacja jako czynnik kontroli musi być stosowana umiejętnie. Niesłuszne jest np. przesuwanie do gospodarstw kułackich szczególnie pracochłonnych kontraktów. Zwiększyłyby one zapotrzebowanie tych gospodarstw na siłę roboczą. Przeciwnie uprawy bardziej pracochłonne, jak np. len, tytoń, buraki, rośliny nasienne itp. (a na ogół i najbardziej opłacalne), powinny znaleźć się w gospodarstwach biedniackich, dając tym samym biedocie możność racjonalnego wykorzystania posiadanego obszaru ziemi i sił roboczych, a więc w pewnym stopniu uniezależniając ją od konieczności zarobkowania poza gospodarstwem.

Istotnym czynnikiem ograniczania kułactwa jest nasza pomoc produkcyjna pracującym chłopom. Pomoc ta — usługi GOM, właściwe zorganizowanie pomocy sąsiedzkiej, kredyty, ziarno kwalifikowane itp. — uniezależniają w poważnym stopniu biedotę od kułaka. Bowiem głównym źródłem wyzysku biedoty poprzez odrobki jest wynajem koni i maszyn. Nasza pomoc produkcyjna niewątpliwie wpływa na podniesienie produkcji rolnej w gospodarstwach pracujących chłopów, a tym samym zmniejsza wagę kułaka w gospodarce narodowej.

Obok tych form ograniczania kułaka, oddziałujących bezpośrednio na całokształt przemian ustrojowych w naszym kraju, niewątpliwie poważną rolę w dziedzinie pośredniego ograniczania kułaka wywarło przede wszystkim zlikwidowanie, w wyniku reformy rolnej i osadnictwa, podstawowego głodu ziemi na wsi oraz w rezultacie szybkiego rozwoju naszego socjalistycznego przemysłu rozwiązanie zagadnienia przeludnienia wsi. Kułakowi dziś trudniej donająć robotników do pracy. Zmuszony został również do polepszenia warunków pracy wynajmowanych robotników. Nie trudno dziś bowiem drobnemu chłopu znaleźć dodatkowy zarobek w socjalistycznej fabryce, przy budowie, w lesie, w przedsiębiorstwach spółdzielczych itp. Wszystkie te czynniki złożyły się na poważne uniezależnienie się chłopa pracującego od kułaka.

Czynniki ograniczania kułactwa nie działają — jak już mówiliśmy — automatycznie. Politykę partii i państwa wprowadzają w życie ludzie — aktywiści gminni i gromadzcy, członkowie terenowych rad narodowych i różnych komisji społecznych, powołanych do czuwania nad realizacją wskazań rządu. Oni decydują o rezultatach polityki ograniczania. Jeśli np. komitet członkowski przy GOM nie potrafi zapewnić biedocie pierwszeństwa w korzystaniu z maszyn, to zamiast uniezależniać pracującego chłopa od kułaka, maszyny GOM-owskie wykorzysta właśnie kułak, a swoje wypożyczy za odrobek sąsiadom.

Ale aktyw, rady narodowe, komisje nie pracują same. Opierać się one muszą na narastającej aktywności mas chłopstwa pracującego.

Nieustanne, cierpliwe i wytrwałe wyjaśnianie naszej polityki biedniakowi i średniakowi, tłumaczenie treści sojuszu robotniczo - chłopskiego, podnoszenie świadomości społeczno - politycznej chłopstwa pracującego, w oparciu o politykę partii i władzy ludowej, stwarza warunki dla stałego pobudzania aktywności mas chłopstwa pracującego do umacniania skierowanego przeciw kułakowi frontu biedniaka i średniaka.

B. GAŁĘSKI

KĄCIK młodych

Więcej radości i śpiewu w życiu ZMP

Wesoło i gwarno było w Powiatowym Domu Kultury w Kolbuszowej w czasie konferencji powiatowej ZMP. Piosenka, śmiech w przerwach obrad świadczyły o dobrym nastroju naszej młodzieży, która umie dobrze pracować i dobrze bawić się.

Delegaci spotkali się, by dokonać wymiany doświadczeń pracy swojego koła ZMP na wsi, w zakładzie pracy, w szkole.

W ciągu roku sprawozdawczego organizacja zetempowska powiatu kolbuszowskiego wzrosła i uaktywniła swoje szeregi. Szczególnie ożywiła się praca szkolnych kół ZMP i kół wiejskich. Organizacja zetempowska szerzej niż poprzednio zainteresowała się życiem młodzieży niosąc jej pomoc w organizacji kółek artystycznych LZS itp.

Zabierając głos w dyskusji kolega Krystal z Majdanu powiedział, że pod kierownictwem koła ZMP ożywiła się praca LZS i hufca „SP", które urządziły już jedną „Wielką Zabawę Sportową" z pokazaniem różnych dyscyplin sportowych, że była ona wzorem dla innych zabaw, które niestety często połączone są jeszcze z chuligańskimi wybrykami.

Oceniając pracę nad wzrostem ideowym członków ZMP, delegaci podkreślili słabą pracę z młodzieżą Zarządu Powiatowego ZMP. Pracownicy aparatu zetempowskiego bardzo mało wyjeżdżają w teren. Zastanawiając się nad niedostatecznym udziałem młodzieży żeńskiej w sporcie, konferencja wskazała, że aktyw ZMP słabo pracuje nad włączeniem dziewcząt do życia sportowego. Jakkolwiek koleżanki z kolbuszowskiego, wykazywały, że są dobrymi sportsmenkami w centralnym ośrodku szkolenia LZS w Przemyślu, to jednak na swoim terenie udzielają się bardzo mało. Zdarza się i tak, że niektóre matki niechętnie widzą swoje córki w stroju sportowym.

Chcemy, by jak najszybciej ożywiła się praca naszej młodzieży, by nie było ani jednego chłopca czy dziewczyny poza organizacją. Chcemy rozwijać nasze życie sportowe. Doceniamy w pełni olbrzymią pomoc naszej partii dla organizacji zetempowskiej. Jednak nie zawsze umiemy znaleźć drogi do przezwyciężenia trudności. Dlatego zwracamy się do koleżanek i kolegów z innych powiatów, by na łamach „Nowin Rzeszowskich" w „Kąciku Młodych" odpowiedzieli nam, jakimi drogami i sposobami pracują nad rozwojem życia organizacji, nad rozwojem życia sportowego. Chętnie skorzystamy z Waszych uwag i form pracy.

JAN KACZMARSKI
prac. KP „SP"
w Kolbuszowej

O czym należy pisać

W czasie trwania „Dni Oświaty, Książki i Prasy", które zakończyły się 13 czerwca, nasi korespondenci poświęcili wiele uwagi sprawom kulturalno-oświatowym.

Na ten temat cenniejsze korespondencje nadesłali: **E. Samborowski** z Krosna, **Piotr Hadała** z Jarosławia, **J. Błonarowicz** z Niska i inni.

Nie znaczy to oczywiście, ażebyśmy w najbliższym okresie nie pisali o sprawach kulturalnych czy oświatowych. Zbliżający się koniec roku szkolnego, remonty szkół, niewątpliwie dostarczą wiele nowych tematów.

Ze spraw bieżących nie zapominajmy o rozpoczętych sianokosach. Piszmy o ich przebiegu, a także sygnalizujmy o wszelkich związanych z nimi trudnościach.

Z innych zagadnień, poza aktualną i niezmiernie ważną tematyką, dotyczącą obowiązkowych dostaw żywca i mleka, korespondenci nasi winni zainteresować się wystawami rolniczymi.

Doceniając wielką rolę wystaw rolniczych, rząd nasz podjął uchwałę, by w okresie dożynek, tj. w dniach od 20 sierpnia do 10 września 1954 roku zorganizować wystawy rolnicze.

Celem wystaw rolniczych jest nie tylko pokazanie rocznego dorobku całego powiatu w dziedzinie rolnictwa, ale i mobilizacją chłopów pracujących, członków spółdzielni produkcyjnych, robotników PGR, pracowników POM i GOM do podnoszenia produkcji rolniczej.

Główną pracą w okresie przygotowania wystaw jest zmobilizowanie chłopów do współzawodnictwa o prawo udziału w tych wystawach.

Dlatego konieczny jest rozwój współzawodnictwa wśród chłopów, między gromadami indywidualnymi i spółdzielniami produkcyjnymi, między pracownikami POM i PGR.

W związku z tym korespondenci już powinni się zainteresować sprawą przygotowań do wystaw rolniczych. Powinni zwrócić uwagę, co poczyniła służba rolna i władze terenowe w zakresie mobilizacji chłopów do wzięcia udziału w wystawie. Trzeba informować redakcję, jak pracują organizatorzy wystawy, jakie popełnili błędy, co można jeszcze naprawić itp.

Warto przy tym, ażeby korespondenci na miejscu wyjaśniali chłopom cel wystaw rolniczych tj. wskazali rolnikom, że organizowanie wystawy przyczynia się do poważnego wzrostu produkcji rolniczej, zachęca do stosowania nowatorstwa i mechanizacji w rolnictwie, pozwala na wymianę doświadczeń itp.

Ponadto nie pomijajcie żadnej innej sprawy, która godna jest poruszenia na łamach prasy.

Zakład zbiorowego... wróżenia

Zadaniem „Baru Słowiańskiego" w Rzeszowie, jak wynika z listu naszego czytelnika ob. St. G. — stało się zamiast zbiorowego żywienia — zbiorowe wróżenie.

Lokal ten od dłuższego już czasu jest siedzibą kobiet, które nic innego nie robiąc — zajmują się wykładaniem kabały z kart, wróżeniem z ręki itp.

Ostatnio kelnerki „Baru Słowiańskiego" przejawiają również w tym kierunku sporo inicjatywy i zamiast zajmować się obsługą gości, dzielnie się spisują w wyjaśnianiu zawiłości kabały.

Bywa np. i tak, że konsument, chcąc napić się piwa, musi najpierw uzyskać stwierdzenie wróżki, że istotnie chce mu się pić.

A może by tak ktoś z dyrekcji Rzeszowskich Zakładów Gastronomicznych pofatygował się do „Baru Słowiańskiego" i kazał sobie powróżyć, jak winien pracować personel zakładu zbiorowego żywienia?

Opr mk

O usprawnienie dostawy mięsa i mleka

Przed naszym województwem stoi pilne zadanie wykonania planu dostaw żywca i mleka.

Korespondenci nasi w pełni rozumieją te doniosłe zagadnienia. Świadczy o tym duża ilość listów, nadsyłanych do redakcji. Oto niektóre z nich.

Tow. R. Niczyporuk z mieleckiej WSK pisze: „W naszym zakładzie pracuje duża liczba chłopów z okolicznych gromad. Jak stwierdzono, wielu z nich nie wywiązuje się z obowiązkowych dostaw żywca i mleka dla państwa, mimo, że państwo dało im dodatkowe dochody z pracy w fabryce.

I tak np. w grom. Trześń, gm. Tuszów Narodowy, zamieszkuje przeważająca ilość chłopów, zatrudnionych w WSK, a nie wywiązujących się z obowiązków. Do tych, którzy zalegają, a za których musi się wstydzić cała załoga mieleckiej WSK należą:

Edward Barnat — 112 l mleka, Jan Gruszecki — 214 l mleka za 1953 r. i 124 l mleka za rb., Janina Krysa za 1953 r. — 81 l, za rb.—78 l, Antoni Surowiec — 57 kg żywca, Józef Krempa — 127 l mleka, Stanisław Maziarz — 212 l mleka, Jan Witek za 1953 r. — 184 l mleka i za rb. 129 l mleka, Andrzej Piękoś — 45 kg żywca, Marian Gruszecki — 57 kg żywca, Stanisław Skiba — 42 kg żywca, Franciszek Gracz — 72 l mleka za rb., Stefan Trojnacki — 41 kg żywca za rb.

Jest to niepełny wykaz dłużników wobec państwa, pochodzących z jednej tylko gromady Trześń, a mających niezłe dochody z pracy w fabryce.

O innych chłopach pracujących w WSK, a również opornych będziemy informować całą załogę i opinię publiczną, na łamach naszej partyjnej gazety" — kończy swój list korespondent Niczyporuk.

Gmina Wielopole Skrzyńskie (pow. Dębica) — jak pisze tow. M. Jarosz — ma sporo długów wobec państwa.

Przyczyną jest między innymi to, że praca polityczno-wyjaśniająca jest całkowicie zaniedbana, a ponadto źle pracuje gminna rada narodowa. Delegat Min. Skupu, nie mając znikąd pomocy, nie jest w stanie podołać zadaniom. W obecnym czasie, gdy państwo troszczy się o pełne zaopatrzenie w artykuły żywnościowe ludności naszych miast, przewodniczący Prezydium GRN — Jan Motyka wałęsa się całymi dniami po zaułkach Wielopola, załatwiając swoje sprawy osobiste. Nie obchodzi go, że gmina Wielopole nie została rozliczona z zaległości ziemniaków za lata ubiegłe, a nieroz liczonych gospodarstw jest jeszcze 287. — Obojętnie na te sprawy patrzy komitet gminny partii. Nie chce dostrzec, że np. w gromadzie Brzeziny — kancelaria gromadzka została zamieniona w knajpę, a skutek taki, że zaległości Brzezin wynoszą 14 tys. kg. żywca, 22 tys. litrów mleka i 22 tys. kg ziemniaków. Podobnie przedstawia się sytuacja w gromadzie Mała, która wykonała plan żywca za 5 mies. rb. zaledwie w 31 proc., plan mleka w 61 proc.

Sołtys tej gromady twierdzi, że nie ma ludzi, których należałoby ukarać, widocznie dlatego, że musiałby zacząć od ukarania siebie za zaległość w żywcu 138 kg za rok ub. Czesław Mazur z Małej posiada 7 ha, a zalega 142 kg żywca. Właściciel 7,16 ha Franciszek Ciołkosz z grom. Brzeziny zalega 360 l mleka i 140 kg żywca. Józef Świerad, kształci syna w Technikum Ogrodniczym w Ropczycach, drugi syn pracuje w Dębicy, ale ob. Świerad nie spieszy się z oddaniem tego, co się od niego państwu należy, potrafi tylko sam brać, choćby np. bezpłatną naukę w szkole dla swych dzieci.

Nie inaczej realizuje gmina Wielopole Skrzyńskie plany finansowe. Do końca maja br. zostały one wykonane zaledwie w 58 proc.

Słabym przebiegiem wywiązywania się chłopów z obowiązków w gminie Wielopole nie zainteresowały się dotychczas władze powiatowe, ani Prezydium PRN, ani aparat Ministerstwa Skupu w Dębicy.

Do tych, którzy demoralizują innych pijaństwem i sabotują obowiązkowe dostawy należy również sołtys grom. Turaszówka (pow. Krosno) Stanisław Żurak.

Jak pisze nasz korespondent J. S. — Żurak, uchylając się od obowiązkowych dostaw ukrył posiadane grunty, fikcyjnie rozdzielając je między swych bliskich. Sam pracuje w jednej z kopalń, a na gospodarstwie zatrudnia siłę najemną.

Czyżby o tym nie wiedziało Prezydium PRN w Krośnie?

Opieszałe w wykonaniu planów dostaw żywca i mleka gromady powinny jak najszybciej odrobić zaniedbania i doprowadzić do rozliczeń na bieżąco. Pomogą im w tym niezawodnie nasi korespondenci poprzez śmiałe wytykanie opornych na łamach prasy.

(m. k.)

Aby lepiej smakowało...

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Krośnie postanowiła zorganizować wśród kobiet kursy gotowania i pieczenia. Wykonaniem tego zadania zajęła się ob. **Anna Walczak.** Instruktorka zorganizowała w kilku gromadach kursy gotowania i pieczenia — **pisze korespondent Kazimierz Chudy.**

Dużym powodzeniem cieszył się kurs gotowania w Męcince, gdzie kobiety poznały nowe tajniki sztuki kulinarnej. W ciągu 30-tu godzi przeszkolono 51 słuchaczek.

Dobre pierniki, torty, ciastka nauczyły się także piec gospodynie z Potoka. Przez 30 godzin przyswajały sobie zasady dobrego pieczenia czyli jak... dobrymi kremówkami i rogalikami, zadowolić „męża lub dzieci".

Tajemnicę dobrego gotowania i pieczenia zdobyły również gospodynie Spółdzielni Produkcyjnej w Ustrobnej. Ale nie tylko gotowania i pieczenia. Przeczytały wiele książek z różnych dziedzin, oraz postanowiły ożywić działalność Koła Gospodyń Wiejskich. Uczestniczka kursu **ob. Nowotyńska** na zakończenie dziękowała PSS-owi za zorganizowanie kursu, który przyczynił się nie tylko do podniesienia wiadomości z zakresu gotowania i pieczenia, ale pomógł wiejskim kobietom w zorganizowaniu należytej pracy społecznej.

Spółdzielnia Spożywców dla swoich członkiń zorganizowała kurs kroju i szycia. Na pewno niejednej przyda się to bo nie będzie musiała wydawać pieniędzy na krawcową — mówiła kursantka **ob. Wiklewska.** Gdy byłam młodsza nie mogłam się nauczyć szyć choć bardzo chciałam. Dopiero teraz dzięki władzy ludowej będę mogła pracować w tym zawodzie, o którym dawno marzyłam.

Kurs kulinarny cieszył się wielką popularnością nie tylko wśród kobiet, ale także wśród mężczyzn. Wprawdzie oni w nim nie uczestniczyli ale... jest rzeczą zrozumiałą, że jak żona coś dobrego upiecze to i mąż ma lepszy humor.

Na podstawie koresp.
oprac. (Z-ka)

„Nasza akcja świadczy o nas"

Dzięki należycie zorganizowanej akcji propagandowej czytelnictwa, PPK „Ruch" w Jarosławiu osiągnął nieoczekiwane rezultaty. Do dnia 4 bm. sprzedano w loterii i na kiermaszach 1.611 sztuk książek na łączną sumę 3.863 zł. Szczególnym powodzeniem cieszyły się wydawnictwa rolnicze, wykupywane przez chłopów i młodzież wiejską.

W tych dniach na ulicach Jarosławia można było spotkać wielu ludzi nie tylko z miasta, ale i z gromad, niosących pod pachami po kilka książek.

Do późnych godzin wieczornych stoiska loterii książkowej opróżniały się z najciekawszych powieści, dzieł literatury pięknej i wydawnictw naukowych. Zainstalowane megafony informowały czytelników o nowościach wydawniczych pomagając tym samym w wyborze pożytecznej, kształcącej lektury. Tak rozplanował „Dni Oświaty, Książki i Prasy" PPK „Ruch". Odmiennie potraktował tę kampanię kulturalną Dom Książki w Jarosławiu. Ograniczył się jedynie do urządzenia stoiska przed sklepem, liczącego niewiele ponad 30 książek, nie troszcząc się widocznie o udostępnienie mieszkańcom atrakcyjnych dzieł naszej i obcej literatury. Ten fakt świadczy o źle pojętym przez kierownictwo Domu Książki udziale w tak ważnej kampanii kulturalnej.

Piotr Hadała

Nie nos dla tabakiery, a...

3 czerwca ledwo słońce wzeszło do punktu skupu trzody chlewnej szli chłopi z Nosówki (gm. Racławówka pow. Rzeszów). Wielu z nich chciało wywiązać się z obowiązkowych dostaw, inni odstawiali już żywiec poza planem.

Klasyfikatorowi z Centrali Mięsnej Stanisławowi Lechowi nie podobała się postawa chłopów, którzy ustawieni rzędem czekali na swoją kolejkę.

Ja zaraz zrobię tu „porządeczek" — pomyślał.

Prawdziwy bałagan zrobił się jednak, gdy pan Lech zaczął przyjmować paszporty od tych chłopów, którzy mieli jeszcze świnie na wozach.

A no, ręka rękę... myje.

Tego dnia pan Lech w ogóle był nie w humorze. Bali się go ludzie — wkrótce też się zlękły świnie i cielęta, które zbiły się w ciasną kupę, gdy głośno krzyknął. — A cóż wy sobie myślicie, że tak masowo przypędzacie bydło na punkt skupu? Czy wy myślicie, że ja tu będę robił jak... osioł? (nie

przypuszczał widocznie, że po raz pierwszy w życiu użył w stosunku do siebie trafnego określenia).

A fakt, że tego dnia Gminna Kasa Spółdzielcza nie posiadała pieniędzy na wypłatę za sprzedane przez chłopów bydło i trzodę chlewną zwiększył jeszcze rozgoryczenie chłopów.

Tak to bywa, gdy zapomina się o tym, że nie nos dla tabakiery, a tabakiera dla nosa.

ŚLADEM NASZEJ KRYTYKI

W związku z notatką pt. „Chrońmy naszą przyrodę" Komenda Wojewódzka MO w Rzeszowie wyjaśnia, że jednostki MO zostały pisemnie pouczone o obowiązku karania łamiących przepisy o ochronie przyrody. Tak więc słuszne głosy naszych czytelników zostały wzięte pod uwagę. Należy pomagać funkcjonariuszom MO w wykrywaniu niszczycieli roślin pozostających pod ochroną.

• • •

„Jaki pan — taki kram" — to tytuł notatki jaka ukazała się na łamach naszej gazety 29 kwietnia br. Krytykowała ona źle prowadzone rejestry, brak pomieszczenia dla bydła i tuczników oraz uszkodzoną wagę w punkcie skupu żywca w Czarnej (pow. Ustrzyki Dolne). PZGS w przysłanym wyjaśnieniu przyznał słuszność krytyki. Przystąpiono do budowy nowego punktu skupu żywca, co rozwiąże dotychczasowe trudności. Uporządkowano lokal punktu i zaprowadzono bieżąco rejestr dostarczanego żywca. Notatka więc pomogła pracownikom PZGS w usunięciu braków. Spodziewamy się, że te zaniedbania nie powtórzą się więcej.

• • •

Na pewno z radością mieszkańcy Gorlic mieszkający przy ul. Waryńskiego przyjmą wiadomość, że nawierzchnia tej ulicy została pokryta smołą (asfaltem). Jak nas zapewnia Rejon Eksploatacji Dróg Publicznych w Jaśle w odpowiedzi na notatkę pt. „Dlaczego?" roboty te będą wykonane w bieżącym miesiącu. Wcześniej roboty te wykonane nie mogły być, ponieważ przeprowadzić je można tylko na suchej nawierzchni.

• • •

W związku z notatką „Trzeba im pomóc" Dyrekcja Okręgowa Poczty i Telekomunikacji w Rzeszowie zawiadomiła nas, że Sanatorium w Dębowcu k/Jasła otrzymało połączenie telefoniczne.

• • •

W związku z notatką pt. „Dlaczego?" z dnia 5 maja br. Spółdzielnia Inwalidów „Wolność" w Brzozowie przysłała nam wyjaśnienie, z którego wynika, że niesumienne pracownice zostały zwolnione z pracy, a kierownik gospody przeniesiony na inne stanowisko. Obecnie podróżny, który przyjedzie do Brzozowa zawsze będzie mógł zjeść coś ciepłego w gospodzie, w której pracować będą uprzejme i uśmiechnięte kelnerki.

(Z-ka)

Zawiniło Prezydium MRN w Rzeszowie

Gdyby piesek umiał pisać tak by się tłumaczył przed rakarzem.

Sprawy bliskie ludziom radzieckim

(Polonica radzieckie)

Dziennikarz, który stawia sobie za zadanie zebrać, omówić i uogólnić zjawiska świadczące o zacieśniającej się stale przyjaźni polsko-radzieckiej, byłby w prawdziwym kłopocie: tak wielkie jest ich bogactwo i nie słychana różnorodność.

Wiemy, jak bliskie jest dla polskiego człowieka pracy życie wielkiego Kraju Rad, jego osiągnięcia, jego rozwój. Gdy przejrzymy gazety i czasopisma radzieckie, okaże się, że wielki „naród stu narodów" odpłaca nam równymi uczuciami.

Nie ma takiego wydarzenia w naszym życiu kulturalnym, które by w Związku Radzieckim przeminęło bez echa. W szerokich kołach społeczeństwa radzieckiego wzbudziły żywy oddźwięk i obchód setnej rocznicy urodzin mistrza sceny polskiej, Ludwika Solskiego, i „Dni Książki", i Zjazd Literatów.

Obradom tego ostatniego poświęciła „Litieraturnaja Gazieta" Nr 68 obszerny artykuł pióra znanego polskiego krytyka literackiego, Tadeusza Drewnowskiego. Artykuł omawia problematykę Zjazdu, osiągnięcia naszej literatury w ciągu 10-lecia istnienia Polski Ludowej, popularyzację dóbr kulturalnych wśród szerokich rzesz ludzi pracy, nasycenie naszej nauki, kultury i sztuki nową socjalistyczną treścią, wychowanie nowego człowieka. Omawia również walkę o nową tematykę, o zwycięstwo metody realizmu socjalistycznego, walkę z wulgaryzatorami tej metody, ze schematystami, ślizgającymi się po powierzchni zjawisk.

Rzut oka na naszą nową literaturę pozwala autorowi wyciągnąć optymistyczny wniosek: „Do niedawna jeszcze pojedyncze młode gałęzie literatury rozrastają się w drzewo o mocnym pniu, o bogatej już i obiecującej koronie".

Czytelnicy radzieccy znają doskonale gałązki drzewa, o którym Drewnowski wspomina. Mówi im o nich masowa akcja odczytowa, w czasie której oglądają bogatą serię przeźroczy poświęconych sztuce polskiej, wyprodukowanych ostatnio przez wytwórnię filmową. Mówią im o nich książki polskie, które można nabyć w każdej radzieckiej księgarni.

O popularyzacji książki polskiej w ZSRR pisze na łamach „Litieraturnoj Gazlety" Nr 67 znany radziecki tłumacz i krytyk literacki, Walerian Arcimowicz. Obszerny artykuł zawiera cyfry naprawdę imponujące. Otóż w Związku Radzieckim w okresie 1917—1954 ukazały się 422 książki 65 polskich pisarzy o łącznym nakładzie 9 milionów 103 tys. egz., wydane w 25 językach!

W planach wydawniczych instytucji radzieckich znajdujemy wszystkie wydane u nas ostatnio cenne pozycje z dziedziny beletrystyki i poezji. Ponadto informuje nas autor o oryginalnych pracach autorów radzieckich, poświeconych kulturze polskiej, a więc o zbiorze artykułów pt. „Współczesna literatura polska", o znakomitej monografii prof. Bełzy pt. „Historia polskiej kultury muzycznej" (Wydanie „Muzgiz'u").

Jeżeli mowa o muzyce polskiej, to godzi się wspomnieć o zamieszczonym na łamach czasopisma „Tieatr" (IV — 1954) artykule znakomitej sopranistki radzieckiej Natalii Sokołowej.

Zeszłoroczny pobyt w Polsce tej niezrównanej odtwórczyni partii „Halki" zbiegł się z występami Moskiewskiego Teatru im. Wachtangowa.

„Ucieszyłam się — pisze Sokołowa — że zwiedzę kraj Chopina i Moniuszki, zapoznam się z operą, z wysokim poziomem kultury muzycznej w Polsce. O tym, że poziom ten jest rzeczywiście wysoki, przekonałam się już pierwszego wieczoru w Warszawie". Artystka wnikliwie analizuje warszawską i poznańską inscenizację „Halki" oraz wypowiada szereg trafnych uwag o specyficznych cechach tych inscenizacji i o zasadniczych różnicach z inscenizacją filii Moskiewskiego Teatru Wielkiego. Omawia również inne pozycje repertuarowe naszych oper. Za najwybitniejszą uważa inscenizację „Otella" Verdi'ego w Operze Poznańskiej. Asystując na próbach opery Borodina „Książę Igor" autorka podkreśla trafnie oddany przez artystów polskich koloryt lokalny, zrozumienie ducha odległej epoki historycznej. W tonie serdecznego ciepła pisze Sokołowa o swych polskich przyjaciołach — artystach Opery Warszawskiej, w której śpiewacka wykonała partię „Halki" o atmosferze serdeczności i koleżeńskiej pomocy.

Opera nie jest jedyną dziedziną muzyki polskiej, interesującą radzieckich ludzi sztuki. W radzieckiej prasie codziennej i periodycznej znajdujemy wiele materiałów dotyczących muzyki polskiej, zarówno współczesnej jak i klasycznej. Szczególnym pietyzmem otacza społeczeństwo rosyjskie pamięć polskich twórców z dawnych epok. Mówimy tu nie tylko o tradycyjnym kulcie Chopina, o ogromnej popularności Moniuszki. W roku bieżącym społeczeństwo radzieckie obchodziło rocznice związane z życiem i działalnością Elsnera i Ogińskiego. W Moskwie odbyły się uroczyste akademie okolicznościowe. O Elsnerze mówił i pisał wybitny muzykolog profesor Bełza. W pierwszym numerze tegorocznym czasopisma „Sowietskaja Muzyka" ukazał się artykuł, poświęcony Michałowi Kleofasowi Ogińskiemu w 120 rocznicę jego śmierci. Artykuł podkreśla szczególne zasługi Ogińskiego dla sprawy zacieśnienia więzów braterstwa między narodami rosyjskim i polskim.

Przytoczona garść faktów z dziedziny polsko-radzieckiej współpracy kulturalnej nie wyczerpuje bynajmniej zagadnienia. Daje jednak pojęcie o zacieśniającej się więzi braterstwa, które jest rękojmią niepodległości i siły naszego państwa, przyczynia się do rozkwitu naszej gospodarki i kultury, do zwycięskiego budownictwa socjalizmu w naszym kraju, do triumfu sprawy pokoju.

D. T.

Z cyklu: **Tępmy stonkę!**

Stonka — bumelant

Rys. Karol Baraniecki

Z cyklu:

bajki nie bajki

Ł. Łagin

Upiekła babka pieróg

Upiekła babka pieróg, nie za mały, nie wysoki i nie niski. W sam raz, jak to mówią. Ale smaczny, z grzybami.

A pracowała ta babka w kancelarii jako sprzątaczka. I wnuk jej tam pracował. Wnuk ten był właśnie solenizantem.

Przyniosła babka pieróg do kancelarii:

— Poczęstujcie się, kochani. Można z herbatką. A można i tak, bez herbatki.

Zobaczyli w kancelarii pieróg, jęknęli aż z podziwu:

— Boże ty mój, cóż za pieróg, jaki piękny!

Kancelista Iwanow powiada:

— Cóż, zjemy.

Kancelista Pietrow powiada:

— Słusznie zjemy.

I już wyjmuje scyzoryk. Dla niego coś zeżreć — to fraszka, raz dwa i po wszystkim.

Ale starszy kancelista — a zwał się Sidorow — powiada:

—Nie, wy mnie doprowadzicie albo do szaleństwa, albo do przedwczesnego zgonu. Ja wam pokażę pierogi jeść bez pozwolenia zastępcy naczelnika kancelarii!

— Poleciał, zameldował:

Melduję uprzejmie, powiada: upiekła babka pieróg, nie za duży, nie za mały, nie wysoki, nie niski, przepisowego, jak się to mówi, formatu. I ponieważ wyżej wspomniana babka przyniosła wyżej wspomniany pieróg do podległej wam kancelarii z konkretnym wnioskiem zjedzenia, prosimy o udzielenie dyrektyw w tej sprawie.

— Pieróg? — zapytuje zastępca naczelnika kancelarii.

— Tak jest, pieróg.

— Z grzybami?

— Tak jest, z grzybami.

— Hm, hm. I, co najważniejsze, świeży. Żeby to przynajmniej, niech go diabli, był nieświeży. Niechaj decyduje naczelnik kancelarii.

Poleciał, zameldował.

— Melduję uprzejmie powiada: upiekła babka pieróg, nie za duży, nie za mały, nie wysoki, i nie niski, jak to się mówi, przepisowego formatu. I ponieważ wyżej wspomniana babka przyniosła wyżej wspomniany pieróg, do podległej wam kancelarii z konkretnym wnioskiem zjedzenia, prosimy o udzielenie dyrektyw w tej sprawie.

— Pieróg, zapytuje naczelnik kancelarii.

— Tak jest, pieróg.

— Z grzybami

— Tak jest, z grzybami.

Myśli, myśli naczelnik kancelarii i powiada:

— Wiecie? Sporządzić mi notatkę służbową. A ja z tą notatką pójdę do swego naczelnika. Jak mój naczelnik zadecyduje, tak zrobimy.

Siadł więc kancelista Iwanow, kancelista Pietrow i kancelista Sidorow i pod nadzorem naczelnika kancelarii cztery dni pisali notatkę służbową.

A w notatce, jak w notatce: meldujemy uprzejmie, że babka upiekła pieróg, nie za duży, nie za mały, nie wysoki i nie niski, i tak dalej, i te pe. Pięknym czarnym tuszem nakreślili pieróg, przekrój pionowy pieroga, rzut poziomy, widok z boku i widok z dołu. Sprawdzili, zapakowali, zalakowali, uzgodnili, zanieśli naczelnikowi naczelnika kancelarii.

Naczelnik przeczytał.

— Cóż wy — powiada kpicie? Pierogiem was babka częstuje, co?

— Tak jest, częstuje.

— To niech wam będzie na zdrowie.

Ale oni nie odchodzą. Przestępują z nogi na nogę z zakłopotaniem. Wzdychają.

— Jeszcze coś macie do mnie?

— Tak jest, towarzyszu naczelniku.

— O co chodzi?

— A czyby tak nie można... na wszelki wypadek... rezolucyjkę na piśmie

Nie wytrzymał naczelnik.

— Wont! — krzyczy. — Żeby tu po was śladu nie zostało. Proszę wypełnić polecenie.

Cóż, nie ma rady, musieli wypełnić polecenie. A pieroga zębem już nie weźmiesz: stwardniał, skamieniał, nawet nożem nie można go krajać.

Zdobyli siekierę, i siekierą w pieróg, r-r-az!

Pieróg nietknięty, a siekierę diabli wzięli.

— Ależ zmartwienie! — powiedział naczelnik kancelarii i kazał sporządzić notatkę służbową: że babka upiekła pieróg nie za duży, nie za mały, nie wysoki i nie niski i tak dalej i te pe. Wobec powyższego prosimy o wydanie zarządzenia w sprawie skreślenia ze spisu inwentarza 1 (słownie: „jednej") siekiery i tak dalej i te pe.

Tfu!

Koniec bajki.

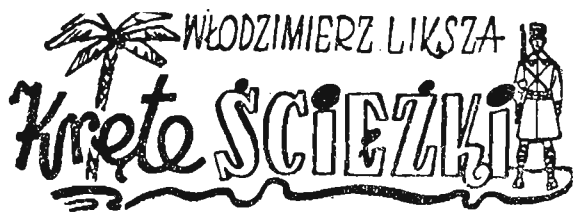

II

— Muszę wyjechać do Francji i to natychmiast! — po tym postanowieniu zaczął kręcić się koło pociągu odchodzącego do Lille. Mógł jechać tylko na gapę. Ale jak? Wewnątrz wagonu? Ta ewentualność odpadała w ogóle. Po pierwsze trasa była dość długa, po drugie — bał się, że zostanie zatrzymany, a wtedy... Nie było wyboru. Zdecydował się jechać pod wagonem na osiach. Wypatrzył dogodny moment na chwilę przed odejściem pociągu i... wysoka, barczysta sylwetka wślizgnęła się pod jeden z wagonów. Przyjemnie tu nie było. Przed oczami rozciągały się rdzawe pokłady, połączone stalowymi nitkami szyn. Powoli pociąg nabierał rozpędu. Ziemia z błyskawiczną szybkością pchała się pod rozpędzone koła, które postukiwały rytmicznie o spojenia szyn. Ogarniało go zmęczenie i senność. Na skrzyżowaniach rzucało gwałtownie wagonem na boki. Jeden nieprzemyślany ruch, moment nieuwagi i skończyłoby się wszystko. W miarę przedłużania się tej karkołomnej jazdy Zdrojewski czuł, że marznie. Nawet krótki kożuszek nie chronił go od wiatru, który zwiększał się równocześnie z pędem pociągu. Na dodatek zaczęły odskakiwać kamienie spod podkładów, które przelatywały koło uszu ze złowrogim świstem. Zgubił gdzieś czapkę, a jego rozwichrzone ciemno-blond włosy spadały co chwila na czoło, drażniąc i przeszkadzając. Najgorzej było jednak, kiedy rozpędzony pociąg przejeżdżał przez mosty. Szczeliny i szpary stalowej konstrukcji zlewały się wówczas w jedną całość, tworząc jak gdyby przepaść, nad którą biegły zawieszone tory. Strwożone serce podchodziło wtedy pod samo gardło, a w szarych, lekko zaczerwienionych oczach czaił się strach.

Wsłuchiwał się z uwagą w wykrzykiwane przez konduktorów miejscowości. W Kehl (strefa francuska, przyp. aut.), wypadł dłuższy postój. Kolejarz konserwujący wagon opukiwał koła, zaglądając do panewek. Po chwili majstrował coś przy wagonie, pod którym ukryty był Zdrojewski. Stanisław zamarł w bezruchu i oczekiwaniu.

Ucichło metaliczne pobrzękiwanie młotka. Westchnął z ulgą

— Nareszcie sobie poszedł. Ten by mnie urządził, no...

Pociąg jakoś długo nie odchodził. Zdrojewski niepokoił się coraz bardziej. W końcu, ku swemu przerażeniu, ujrzał po obu stronach wagonu nogi obute w długie wojskowe buty i spodnie kolejarza, który tłumaczył coś po francusku. Zrozumiał, że został odkryty. Rozważał przez chwilę możliwość ucieczki, ale wiedział, że nie ma żadnej szansy. Wagon był obstawiony. W jakiś czas potem siedział już w komisariacie policji.

Wypytywano go po francusku. Nic jednak nie rozumiał z tej całej przemowy wygłoszonej przez opasłego sierżanta. Zamknęli go do aresztu. Dopiero nazajutrz zawezwany został przed oficera, który łamaną polszczyzną wypytywał go skąd uciekł i dokąd chciał jechać. Oficer kazał opowiadać wszystko od początku. Zdrojewski mówił o ucieczce ze Szczecina, napomykając również o tym, że zanim dostał się za granicę, mieszkał w Warszawie na Gocławku i pracował jako szofer. Przesłuchujący zażądał od niego szczegółów dotyczących translokacji jednostek wojskowych, lotnisk, fabryk i portu w Szczecinie. Zdrojewski nie był jednak przygotowany na takie pytania, a chcąc wybrnąć z tych zręcznie zastawianych sideł, zaczął coś mówić o Warszawie, Szczecinie, przebytej drodze. Plątał się, powtarzając kilkakrotnie to samo. Wówczas oficer powiedział, że wszystko to co usłyszał tu przed chwilą, jest bajką, a nie informacją i zaczął mu wygrażać przed nosem pięścią, oświadczając, że odeślą go z powrotem do Polski, a tam... posiedzi sobie parę latek i może nabierze rozumu.

Po chwili wstał i z rękami założonymi za siebie chodził po pokoju wielkimi krokami. Teraz wydawał się bardziej układny i grzeczny. Podszedł do Zdrojewskiego i poczęstował go nawet papierosem, zapytując niespodziewanie, czy wie co to jest Legia Cudzoziemska?

(c. d. n.)

Wypytywano go po francusku. Nic jednak nie rozumiał z tej całej przemowy, wygłoszonej przez opasłego sierżanta. Zamknęli go do aresztu.

Realizują wskazania II Zjazdu

By odkurzacz i froterka nie były luksusem...

— No cóż — mówił tow. Stanisław Pasierb na zebraniu załogi Rzeszowskiej Fabryki Sprzętu Gospodarskiego, gdy w Warszawie toczyły się obrady II Zjazdu Partii — widzę teraz jasno, że nie wystarczy pracować tylko na ilość. Moich 180 procent normy to jeszcze nie wszystko. Postanawiam wobec towarzyszy, że na moim odcinku pracy jako ślusarz narzędziowy będę nie tylko zabiegał o ilość wykonanych sztuk. Będę się starał swą pracą przyczynić jak najwięcej oszczędności. — Pasierb nie jest mówcą, więc trochę niesskładnie, a trochę z zażenowaniem dodał na koniec: Tak właśnie zechce wprowadzić w czyn to, co nam wskazuje Zjazd.

Na zdjęciu: Stanisław Pasierb przy pracy.
Foto — Popijakowski

Od tego czasu Pasierb, jak się to mówi, „nie zaznał spokoju". Z nim razem towarzysz pracy — również ślusarz narzędziowy Pałka.

Obaj przysłuchiwali się głosom załogi na naradach wytwórczych. Obaj studiowali, jakie to tematy racjonalizatorskie do rozpracowania stawia biuletyn, wydawany przez komórkę wynalazczości.

Od czasu owego zebrania do dziś, Pasierb istotnie realizuje swoje postanowienie. Normy nie obniżył, nadal osiąga 180—200 procent, a równocześnie opracował 7 pomysłów racjonalizatorskich.

Wszystkie mają na celu obniżenie kosztów produkcji. 4 zostały już zatwierdzone przez fabryczną komórkę wynalazczości, 3 są w rozpracowaniu.

Matematyka oszczędności, którą wprowadził Pasierb, jest prosta. Do jednego odkurzacza wkręca się przeciętnie około 100 śrubek, a do jednej froterki — około 50 śrubek. Dotychczas śrubki wkręcano ręcznie, przy czym na każde wkręcenie zużywało się około 1,5 minuty. Pasierb skonstruował automatyczny śrubokręt, którego fabryka nie posiada. Czas potrzebny na wkręcenie śrubki automatycznym śrubokrętem wynosi tylko ok. 12 sekund.

Ponieważ fabryka nie posiada własnych maszyn do szlifowania, bolce do froterek szlifowano w WSK Rzeszów. Pasierbowi nie dawało to spokoju, że kosztuje takie szlifowanie do 1,50 zł za sztukę i opóźnia koordynację prac w zakładzie, bo to przecież nie na miejscu się wykonuje. Spróbował kalibrować bolce na prasie hydraulicznej. W tym celu skonstruował malutki przyrząd własnego pomysłu. Teraz będzie to kosztowało grosze, a objęte zharmonizowanym planem całego zakładu, odbywać się będzie w terminie.

24 operacji wymagało dotychczas wykonanie zamknięcia odkurzacza. Nowe zamknięcie, pomysłu Pasierba wymaga tylko 9 operacji, a jest również szczelne, dając 2 do 2 i pół godziny oszczędności na każdej sztuce.

Równolegle z pomysłami mającymi na celu oszczędność pracy, Pasierb obmyślił zmiany w produkcji, mające na celu oszczędność materiałową. Jego to pomysł jest, by w odkurzaczu kosztowną turbinkę z deficytowej blachy alupolonowej zamienić na wiatrak z blachy nierdzewnej, a pasek napędowy do froterki zamienić krążkiem gumowym, przy czym krążek taki da równorzędną moc napędową.

Walka o oszczędność, do której II Zjazd wezwał nasze załogi, przyniosła już pewne rezultaty w Rzeszowskiej Fabryce Sprzętu Gospodarskiego. Dzięki wprowadzeniu pomysłów Pasierba, a także Pałki i innych robotników — koszt odkurzacza obniżono o 15 proc., a wprowadzenie dalszych wniosków nowatorskich i oszczędnościowych pozwoli obniżyć ten koszt o dalszych 15 proc. Po II Zjeździe wzrosła 3-krotnie ilość produkowanych froterek. Zarówno odkurzacze jak i froterki są teraz lżejsze i estetyczniej wykonane.

C. W.

Kierownik T. Szeliga i A. Świder mają dotychczas najwięcej głosów w naszym Konkursie-Plebiscycie

Nasz Konkurs - Plebiscyt nabrał już rozmachu i obecnie otrzymujemy codziennie kilkanaście odpowiedzi, które typują do tytułu najlepszego kierownika zakładu zbiorowego żywienia, ob. Tadeusza Szeligę z „Jutrzenki" oraz Andrzeja Świdra z baru „Powszechnego".

Ci dwaj kierownicy RzZG znajdują się na czołowym miejscu w naszym Konkursie - Plebiscycie, mając największą ilość głosów.

Z kucharzy nasi Czytelnicy wybierają do tytułu najlepszego ob. Michała Kłoka z baru „Powszechnego" oraz ob. Śliwiaka z „Jutrzenki" i ob. Wesołowskiego z zakładu nr 10.

Do tytułu najlepszego kelnera pretenduje w dalszym ciągu ob. Helena Witkowska z „Hotelowej" oraz ob. Józef Skrobacz z „Powszechnego".

Ponieważ nasi Czytelnicy podają numery kelnerów zasługujących ich zdaniem na uznanie, dlatego zwracamy uwagę tym wszystkim, którzy nie podają nazwisk kelnerów i zakładów zbiorowego żywienia, że należy podawać dokładne nazwisko i nazwy zakładów.

Nasz Konkurs - Plebiscyt trwa i w dalszym ciągu oczekujemy wypowiedzi naszych Czytelników.

Otwarcie wystawy prac dziecięcych

Na zakończenie III konkursu czytelniczego uczniów szkół podstawowych woj. rzeszowskiego otwarto w Rzeszowie wystawę prac konkursowych na której znalazły się najlepsze ilustracje dzieci do przeczytanych książek, różnego rodzaju prace plastyczne ilustrujące sceny z książek, listy dzieci do pisarzy i instytucji wydawniczych, wypowiedzi o przeczytanych książkach itp.

Wystawa mieści się w lokalu Wojewódzkiego Domu Kultury ZZ przy ul. Okrzei i czynna będzie do 26 bm.

F. S.

Mistrzowie i rekordziści Polski na rzeszowskiej bieżni, rzutni i skoczni

Niedzielne mistrzostwa Polski w trójboju kobiet, pięcioboju i biegu godzinnym mężczyzn wywołały w Rzeszowie duże zainteresowanie. Sam fakt, że startowali mistrzowie i rekordziści Polski ze Stawczykiem, Bugałą, Konikówną, Minnicką i Bocianówną na czele był wystarczającym magnesem.

Rezultat zawodów był piękny — trzy nowe rekordy Polski ustanowione przez Minnicką w trójboju, Stawczyką w pięcioboju i Szwargota w biegu na 1 godzinę.

Kilka zdjęć zrobionych przez naszego fotoreportera przypomną rzeszowianom niezapomniane chwile ze stadionu Ogniwa w czasie mistrzostw.

Na zdjęciu obok, mistrzyni i rekordzistka Polski w trójboju Minnicka (Budowlani).

Jedynymi reprezentantami naszego województwa byli A. Włącek i E. Drąg w biegu godzinnym. Na zdjęciu nasi reprezentanci przed biegiem

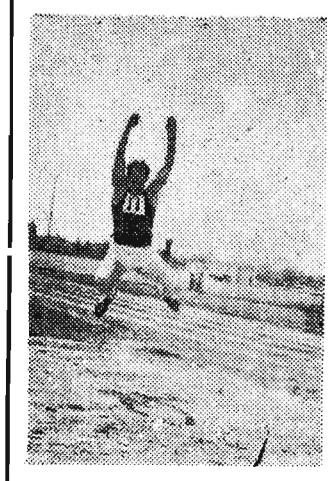

Mistrzowski skok Z. Stawczyka.

Serdecznie gratulował Rusek nowemu rekordziście — Szwargotowi zwycięstwa oraz mistrzostwa i rekordu Polski.

Foto Popijakowski
tekst (k)

W czwartek w Rzeszowie

Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 1, ul. 3 Maja 14
Apteka Społeczna nr 4 ul. Dąbrowskiego 56, tel. 10-34
Pogotowie Ratunkowe ul. Obrońców Stalingradu 29, tel. 09
Straż Pożarna ul. Mickiewicza 10, tel. 08

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ: „Zabawne zdarzenie" godz. 19
DOM KULTURY WSK Premiera bajki „Wilk, koza i koźlęta" w wykonaniu teatrzyku dziecięcego godz. 13

MUZEUM

MUZEUM OKRĘGOWE W RZESZOWIE — Rynek 6, czynne od godz. 10—15
MUZEUM W ŁAŃCUCIE — czynne od godz. 9—15

KINA

APOLLO (ul. W. Hibnera) — „Okręty szturmują bastiony" — prod. radzieckiej — godz. 16, 18 i 20
PRZODOWNIK (ul. Pstrowskiego): „Pod niebem Sycylii" prod włoskiej godz. 17 i 19

WYSTAWY

MUZEUM OKRĘGOWE W RZESZOWIE — Rynek 6 — Wystawa książek i czasopism wydawanych na terenie Rzeszowa.

RADIO

5.25 17.30 Rzeszowska audycja lokalna — program odbierany przez głośniki.

Program I — na fali 1322 m

Program dnia 5.53 11.52 Wiadomości 6.00 7.00 16.00 20.00 23.30.

6.05 Muzyka „Na dzień dobry" 6.50 Kalendarz radiowy 7.15 Od melodii do melodii 7.50 Melodie filmowe 8.30 Miłośnikom pięknej muzyki 9.00 Odpowiedzi Fali 49 9.12 Koncert zespołu pieśni i tańca „Mazowsze" 9.35 „Miłość babuni" 10.05 Polska muzyka operowa 11.00 Muzyka rozrywkowa 11.25 Muzyka i aktualności 12.04 Przerwa 13.00 Muzyka ludowa różnych narodów 13.40 „Na skalnej perci" 14.00 Muzyka dla wszystkich 15.00 „Oberża pod grzybkiem" 15.30 „Swojskie melodie" 16.05 Audycja aktualna 16.20 Dla dzieci 17.05 „Czego chętnie słuchamy" 18.00 Utwory skrzypcowe 18.20 Audycja konkursowa „Czy znasz tę książkę" 18.25 „Scena polska" — Mieczysława Ćwiklińska 19.25 Muzyka taneczna 20.25 Piosenki radzieckie 21.00 Gra orkiestra taneczna PR 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe 22.40 Popularne utwory fortepianowe.

Program II — na fali 367 m

Program dnia 6.33 11.50 Wiadomości 6.40 8.00 17.00 21.30 23.55.

6.05 „Od melodii do melodii" 7.50 Kalendarz radiowy 8.15 Melodie filmowe 8.30 Miłośnikom pięknej muzyki 9.00 „Obiadek u pana Jonesa" — humoreska Haja Lama 9.20 Popularne utwory 9.40 Dla dzieci 10.00 Muzyka rozrywkowa 10.30 Poezja i muzyka 11.00 „Orchidea — królowa kwiatów" 11.13 Z cyklu: „Śpiewacy polscy" — Antonina Kawecka — sopran 11.33 Polskie melodie ludowe 12.04 Poranek symfoniczny 13.00 Dwie Częstochowy — reportaż Lecha Froenlicha 13.20 Mozaika rozrywkowa 14.10 Zagadka literacka 15.00 Koncert chopinowski 15.30 „Z życia Związku Radzieckiego" 16.30 Z najpiękniejszych operetek 17.05 Felieton 17.15 Koncert słynnych solistów radzieckich 17.45 „Na fali humoru i satyry" 18.15 Koncert ork. łódzkiej rozgł. PR 19.00 Muzyka i aktualności 19.25 Muzyka taneczna 20.00 „Piękne głosy" w programie arie i duety z oper Verdi'ego 20.30 „Balwierz artysta" odc. noweli Mikołaja Leskowa 21.00 Gra ork. taneczna PR 21.50 Muzyka taneczna 22.30 Wiadomości sportowe 22.45 Tydzień muzyki austriackiej.

Ze sportu

Juniorzy Ogniwa Rzeszów sięgają po tytuł mistrza

W drugim dniu finałowych rozgrywek o mistrzostwo woj. rzeszowskiego w piłce nożnej, Ogniwo Rzeszów pokonało drużynę Stali Stalowa Wola 1:0 i dzięki temu ma największe szanse na zdobycie tytułu mistrzowskiego, tym bardziej, że Start Rymanów przegrał ze Spójnią Jarosław 1:2.

SPÓJNIA JAROSŁAW — START RYMANÓW 2:1 (1:1)

Drużyna Spójni, która w dniu wczorajszym przegrała gładko z Ogniwem postarała się o pewnego rodzaju niespodziankę wygrywając ze Startem Rymanów 2:1.

Do przerwy wynik remisowy 1:1 i niewątpliwie tak zakończyłoby się całe spotkanie, gdyby nie nieobliczalny wybieg bramkarza Startu, który wykorzystał przytomnie BESTER i zdobył zwycięską bramkę.

Pierwszą bramkę dla Spójni strzelił również BESTER zaś dla Startu Sołtysik.

OGNIWO RZESZÓW — STAL STALOWA WOLA 1:0 (0:0)

Drugie spotkanie rzeszowskiego Ogniwa i Stali ze Stalowej Woli miało rozstrzygnąć, która z tych drużyn będzie najpoważniejszym kandydatem do tytułu mistrzowskiego. Po niezbyt ciekawej grze zwycięstwo odnieśli juniorzy Ogniwa, którzy jednak grali w tym dniu o wiele gorzej niż w dniu wczorajszym. Szczególnie za dużo faulowali, co jest ujemną stroną ich zespołu.

Do przerwy gra jest chaotyczna i więcej do powiedzenia mają juniorzy Stali. Po przerwie inicjatywę przejmują zawodnicy Ogniwa, którzy w tym czasie zdobywają zwycięską bramkę ze strzału SZALACHY. Mimo wysiłków zawodników Stali, wynik do końca nie ulega zmianie, dzięki umiejętnej grze defensywy Ogniwa, w której bardzo dobrze zagrał KUŚTEK.

Kto wejdzie do II ligi bokserskiej?

Odpowiedź na to pytanie nie jest łatwa. Zgodnie z uchwałą Sekcji Boksu GKKF, do II ligi wejść ma w tym roku 3 drużyny spośród mistrzów województw. **Zapewniła sobie już miejsce w lidze „Gwardia" (Przemyśl), pokonując wszystkich swych przeciwników.** Na pozostałe dwa miejsca jest aż pięciu kandydatów, a to: **Kolejarz (Gdynia), Kolejarz (Warszawa), Stal (Elbląg), Gwardia (Opole) i Gwardia (Bielsko).**

I właśnie o tym które z wymienionych drużyn zaawansują do II ligi zadecydują spotkania, jakie odbędą się w dniach 17, 19 i 20 bm. w Jarosławiu i w Rzeszowie. Drużyny podzielone zostały na 2 grupy: do pierwszej należą obydwa zespoły Kolejarza, zaś do drugiej Stal (Elbląg), Gwardia (Opole) i Gwardia (Bielsko). Najłatwiejsze zadanie mają drużyny Kolejarza, gdyż już w dniu dzisiejszym podczas spotkania w Jarosławiu, zwycięzca automatycznie kwalifikuje się do II ligi.

W drugiej grupie odbędą się trzy spotkania, a to: dziś w Jarosławiu Gwardia (Opole) z Gwardią (Bielsko), 19 bm. w Rzeszowie — w sali Domu Kultury WUBP przy ul. Langiewicza o godz. 19 — Stal (Elbląg) — Gwardia (Bielsko) oraz w dniu 20 bm. również w Rzeszowie, Stal (Elbląg) — Gwardia (Opole). Dopiero zwycięzca tych spotkań — uzyska zaszczytny awans do II ligi. Jak widzimy z tego, walki zapowiadają się niezwykle interesująco, a o tym jak wielką wagę przykładają wymienione drużyny do wyniku spotkań świadczyć może fakt, że już od kilku dni przebywają one w Rzeszowie i pilnie trenują, bacznie obserwując formę swoich przeciwników.

J.

ZOSTALI WYŁONIENI NAJLEPSI STRZELCY LPŻ WOJ. RZESZOWSKIEGO

W dniach 12 i 13. VI. odbywały się na strzelnicy w Staroniwie wojewódzkie zawody strzeleckie o mistrzostwo LPŻ. Wzięło w nich udział 64 uczestników — najlepszych strzelców wyłonionych na zawodach powiatowych.

A oto poszczególne wyniki: KOBIETY — Kbks 8: 1) Malik (Łańcut) — 311 pkt. na 400 możliwych, 2) Tekielska (Łańcut) — 306 pkt., 3) Ungeheuer (Przemyśl) — 264 pkt., Kbks-7: 1) Malik — 177 pkt. na 300 możliwych, 2) Szot (Jasło) — 160 pkt, 3) Tekielska — 156 pkt.

MĘŻCZYZNI — Kb-3: 1) Gorczyński (Lubaczów) — 80 pkt. na 100 możliwych, 2) Kapral (Lesko) — 80 pkt., 3) Fornal (Lesko) — 74 pkt., Kbks-7: 1) Marcinkiewicz (Gorlice) — 210 pkt. na 300 możliwych, 2) Mazur (Tarnobrzeg) — 187 pkt., 3) Grochal (Stalowa Wola) — 184 pkt.

Kbks-8: 1) Mazur — 345 pkt. na 400 możliwych, 2) Cagara (Nisko) — 322 pkt., 3) Chmura (Rzeszów) — 313 pkt.

Wyłoniona została reprezentacja woj. rzeszowskiego, która weźmie udział w centralnych zawodach strzeleckich w Warszawie, które odbędą się od 1 do 5. VII. Na zawodach centralnych Rzeszów reprezentować będą: **Zofia Malik, Maria Tekielska, Helena Ungeheuer, Zofia Szot, Zygmunt Mazur, Józef Marcinkiewicz, Zbigniew Chmura, Marian Gorczyński, Henryk Malik i Stanisław Cagara.**

Nowiny Rzeszowskie wydaje RSW „Prasa". Redaguje kolegium redakcyjne. Redakcja — Rzeszów Plac Stalina 1. Telefony: Centrala telefoniczna — 21-24, 16-03, 15-54 (łączy od godziny 8—16 z wszystkimi działami redakcji), redaktor naczelny — 10-75, zastępca naczelnego redaktora — 16-00, sekretariat — 13-98, redakcja nocna 10-17, (18-36). Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 10—12. Oddziały Redakcji Przemyśl, ul. Mickiewicza 3, tel. 350. — Krosno, ul. Nowotki 6, tel. 499 — Delegatura RSW „Prasa" — Rzeszów, Plac Stalina 1, II p. — tel. 18-30, dział ogłoszeń — 18-52, PPK „Ruch" telefon 18-80 — Prenumerata zakładowa 3,50 zł. poczt. 5 zł., kwartalna 15 zł., półroczna 30 zł., roczna 60 zł., komis 20 gr. — Prenumeratę przyjmują najbliższe placówki PPK „Ruch", urzędy pocztowe INFORMACJI oraz listonosze wiejscy i miejscy. — W SPRAWIE PRENUMERATY OPŁACANEJ W KRAJU ZE ZLECENIEM WYSYŁKI ZAGRANICĘ UDZIELA ORAZ ZAMÓWIENIA PRZYJMUJE ODDZIAŁ WYDAWNICTW ZAGRANICZNYCH PPK „RUCH" SEKCJA EKSPORTU, WARSZAWA, ALEJE JEROZOLIMSKIE 119. Tel. 905-95. Druk Rzesz. Zakł. Graf. Rzeszów. S-5-11126